

PROGRAM PARTII — PROGRAMEM NARODU!

ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY” PISMO CODZIENNE — ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 98 R

PONIEDZIAŁEK, 30 KWIETNIA 1979 R. DZIŚ STRON 8

CENA 1 ZŁ



CAŁA POLSKA ŚWIĘCI 1 MAJA

W przededniu Święta Pracy

Edward Gierek odwiedził załogi warszawskich zakładów



(P) Edward Gierek składa pracownikowi Kombinatu „Ponar-Remo” J. Bierzyńskiemu serdeczne życzenia z okazji 1 Maja

(P) Przed zbliżającym się świętem ludzi pracy, 1 sekretarz KC PZPR Edward Gierek odwiedził 28 bm. załogi warszawskich zakładów budowlanych i przemysłowych. W towarzystwie gospodarzy woj. stołecznego z sekretarzem KC, 1 sekretarzem KW PZPR — Alojzym Karkoską.

W najmłodszym osiedlu stolicy, powstającym na terenie dawnego lotniska sportowego na Gocławiu, E. Gierek zapoznał się z programem realizacji zespołu dzielnic mieszka-

niowych, rozciągniętych szeroko wzdłuż prawego brzegu Wisły, od Wału Miedzeszyńskiego daleko na północ.

Pierwsi lokatorzy osiedla „Gocław” wprowadzili się w br. Na

Uroczyste spotkania — Zobowiązania produkcyjne Kraj przed Majowym Świętem

(P) Cały kraj przygotowuje się do godnego uczczenia 1 Maja. Odświeżenie wyglądu stolicy — bohaterska Warszawa, która zawsze przodowała w walce i pracy, zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach narodu polskiego i ruchu robotniczego.

Na gmachu Komitetu Centralnego partii widnieje hasło:

Henryk Jabłoński przyjął kierownictwo Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki

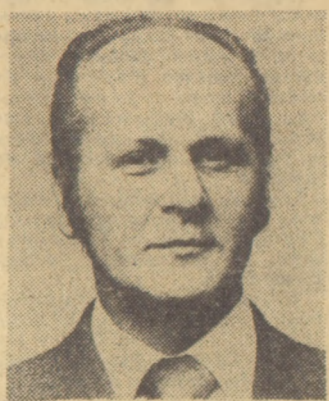
(P) Przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński przyjął 28 bm. w Belwedrze kierownictwo Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki z przewodniczącym — Mariuszem Dmochowskim. Przedmiotem spotkania było omówienie doboru i zamierzeń związku oraz programu i założeń obchodów przypadających w br. jubileuszu 80-lecia jego istnienia.

Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki zrzesza blisko 100 tys. członków — artystów, pracowników pionu upowszechniania kultury, kinematografii, instytucji artystycznych, szkolnictwa artystycznego, konserwacji zabytków oraz przemysłu muzycznego i rozrywkowego. (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dzieciństwo i wojna

(P) Przypominamy, że dziś mija termin nadsyłania wspomnień z okresu wojennego dzieciństwa. Dziękujemy tym wszystkim, którzy nadesłali nam swoje wypowiedzi. Wspomnienia będą sukcesywnie drukowane na łamach „Życia”. Myślimy także o jakimś trwałym zbiorze nadesłanych prac, stanowiących cenny, pełen osobistych przeżyć, dokument tamtych czasów.

Niełatwo być najlepszym...



— W imieniu jednego ze współorganizatorów Konkursu Plebiscytu — redakcji „Życia” składamy Panu serdeczne gratulacje z okazji wyboru na „Pracownika Roku 1979”. Jak Pan się czuje w roli najlepszego z wielotysięcznej rzeszy pracowników zakładów Warszawy i województwa?

— Przyszedł mi szczerze, że ten wybór zupełnie mnie zaskoczył. Podobnie zresztą jak uznanie za najlepszego w mojej firmie. Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia „ZWAR” im. Dymitrowa. Ostatnią fazą plebiscytu był spraw-

Rozmowa z Andrzejem Chrościelewskim — „Pracownikiem Roku 1979”

dział z zasad bhp i wiadomości o najnowszych inwestycjach stołecznych, do czego byłem dobrze przygotowany. Byłem bardzo zdenerwowany, podobnie jak pozostałych 10 najlepszych wytypowanych spośród 75 kandydatów.

— Skądże, dopiero zaczynają się na poważnie. Okazuje się, że nie tak łatwo być zwycięzcą. Oficjalnie dowiedziałem się o wyróżnieniu w piątek 27 kwietnia, ale dwa dni wcześniej „pozowałem” już operatorom telewizji, nie bardzo wiedząc zresztą dlaczego. Potem dzwonił z WRZZ z pytaniem czy pojadę na królowej Holandii. Oczywiście — chętnie, ale musiałem najpierw uzgodnić z żoną co zrobimy z najmłodszym synem, który ma niecałe 7 lat. Ale okazało się, że i dla niego też jest miejsce na tych wczasach. Bardzo się cieszę z tego wyjazdu, nie byłem jeszcze nigdy za granicą i to w takim kurorcie.

A tak w ogóle to już od kilku dni nie powinno być mnie w Warszawie. Dwa tygodnie temu wybrałem mnie w naszym jedynym w kraju, w naszym „Pracowniku Roku” i w nagrodę miałem pojechać na wycieczkę statkiem z Odesy. Okazało się jednak, że wśród finalistów konkursu-plebiscytu znalazły się jeszcze dwie osoby, które też miały pojechać na tę wycieczkę. I całą imprezę przesunięto na późniejszy termin.

— Przyszła Pan, że nie są to jednak zbyt duże kłopoty? — A pan i pańscy koledzy dziennikarze, którzy ciągle chcą, żeby im opowiadać zyciorysy? Nawet z wydziału nie wolno mi wychodzić, bo ciągle ktoś ma do mnie jakiś interes. Naturalnie żartuję, ale jestem już trochę zmęczony. Przecież każdemu trudno jest siebie samego chwalić. Poza tym wolę coś opisać na papierze niż mówić. Pewnie dlatego wybrał mnie przewodniczącym komisji respondentów wydziałowych naszej gazety zakładowej. (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Spotkanie egzekutywy PZPR w Radomiu z przewodnikami pracy i weteranami ruchu robotniczego

Informacja własna

(R) 28 bm. w przededniu Święta Pracy w KM PZPR w Radomiu z 1 sekretarzem Elżbietą Ciążeń oraz prezydentem miasta Bogdanem Barszczyńskim spotkali się z ponad 100-osobową grupą weteranów ruchu robotniczego, przewodników pracy i nauki. 1 sekretarz KM E. Ciążeń złożył obecnym wyrazy szacunku za ich codzienny trud i efektywną pracę. W uznaniu zasług dla pomnażania dorobku Ojczyzny 39 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, a 54 osoby listy pochwalne egzekutywy KM partii.

Po uroczystości uczestnicy spotkania wymienili poglądy na najbardziej aktualne tematy, m. in. metod pracy partyjnej, kształtowania zaangażowanych obywatelskich postaw itp. (am)

Święta narodowe Holandii i Szwecji Depesze z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Królestwa Holandii, przypadającego w dniu 30 kwietnia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do królowej Holandii Julii (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Królestwa Szwecji, przypadającego w dniu 30 kwietnia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do króla Szwecji Karola XVI Gustawa.

rozległym 200-hektarowym terenie zamieszka z czasem 40 tys. osób. Skrajem osiedla pobiegnie nowa trasa mostowa „Południowa”.

W rozmowie z wykonawcami i projektantami E. Gierek interesował się programem zaplecza socjalnego; oprócz domów mieszkalnych zbudowane tutaj będą liczne placówki usługowe, kulturalne, służby zdrowia, obiekty rekreacyjne. Powstanie rozległe centrum handlowe. Przed terminem, bo jeszcze w br., oddadzą budowlani pierwszą szkołę wraz z przedszkolem.

Z kolei 1 sekretarz KC PZPR odwiedził załogę kombinatu gospodarczego parkiem obrabiarkowym „Ponar-Remo” na Pradze-Południe, składającego się z 6 zakładów. W okresie 10 lat pracy znakomici fachowcy z tego kombinatu przedłożyli żywotność 51 tys. obrabiarek, pochodzących głównie z zakładów budowlanych, przedsiębiorstw komunalnych i rolniczych.

Przedstawiciele załogi poinformowali gości, że dzięki wprowadzeniu „banku” wymiany obrabiarek, kontrahenci otrzymują natychmiast pełnosprawne urządzenia, bez czekania na zakończenie remontu. W toku rozmowy z robotnikami i sekretarzem KC PZPR wyrażał uznanie dla ich pracy oraz podkreślił znaczenie dobrze zorganizowanego przemysłowego zaplecza remontu maszyn, wskazał również na wagę problemu remontów dla całej gospodarki narodowej.

Serdecznych słów E. Gierka — Ale teraz zaczynają się skończyły i jest Pan szczęśliwym finalistą? — Skądże, dopiero zaczynają się na poważnie. Okazuje się, że nie tak łatwo być zwycięzcą. Oficjalnie dowiedziałem się o wyróżnieniu w piątek 27 kwietnia, ale dwa dni wcześniej „pozowałem” już operatorom telewizji, nie bardzo wiedząc zresztą dlaczego. Potem dzwonił z WRZZ z pytaniem czy pojadę na królowej Holandii. Oczywiście — chętnie, ale musiałem najpierw uzgodnić z żoną co zrobimy z najmłodszym synem, który ma niecałe 7 lat. Ale okazało się, że i dla niego też jest miejsce na tych wczasach. Bardzo się cieszę z tego wyjazdu, nie byłem jeszcze nigdy za granicą i to w takim kurorcie.

Spotykamy się w pochodzie

Spotykamy się w pochodzie. Na łamach „Życia” przedstawiamy szereg ludzi, spośród wielu tysięcy, którzy razem maszerować będą Pierwszego Maja. Tych wyróżniających się swoją pracą zawodową i społeczną, swoją działalnością i postawą. Z nimi spotykamy się w pochodzie.



(P) Beata Gębka, studentka L.W. Fot. Ryszard Przedworski

Beata Gębka jest studentką drugiego roku Wydziału Inżynierii Ładowej Politechniki Warszawskiej.

— Będę pierwszym w rodzinie budowlanym — mówi. — Jeszcze w liceum chciałam być architektem, co w pewnym sensie byłoby bliższe tradycjom rodzinnym — moja matka jest bowiem plastyką. Po skończeniu studiów chciałabym pracować nie w biurze projektowym, ale na budowie.

— Czy jako dziewczyna nie boi się Pań takiej pracy?

— Nie, wydaje mi się, że dam sobie radę. Miałam już prak-

tykę przy budowie gmachu „aszy” uczelni — nie była to oczywiście samodzielna praca, ale dawała pewne pojęcie o tym, co mnie czeka.

— Inżynieria to studia trudne, jak Pań je łączy z tak aktywną działalnością w ZSP?

Final

IV Radomskich Spotkań z Piosenką Radziecką

(R) 28 bm. zakończyły się IV Radomskie Spotkania z Piosenką Radziecką, jedna z trzech centralnych eliminacji XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej, które co roku odbywają się w Inowrocławiu, Tarnowie i Radomiu. W radomskiej imprezie wzięło udział 100 wykonawców reprezentujących 17 województw, spośród których ośmiu najlepszych zaproszono do udziału w Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze.

W gronie laureatów są: Teresa Borowczyk i Marek Laryś z Kalisza, Jolanta Kalisza z Ciechanowa, Irena Kotarska z Zielonej Góry, Maria Tomczak z Warszawy, Magdalena Wojciech z Piotrkowa Trybunalskiego, Joanna Zagdańska z Łodzi i Andrzej Zytkowski z Radomia. Ponadto komisja weryfikacyjno-kwalifikacyjna centralnych eliminacji w Radomiu przyznała dziesięć wyróżnień, spośród których 7 przypadło solistom a 3 — zespołom wokalnym. Jak stwierdzili przedstawiciele jury, większość piosenek-amatorów prezentowała stosunkowo wysoki poziom przygotowania artystycznego oraz ciekawy, zróżnicowany repertuar. Należy jednak wypady w br. zespoły wokalne.

Wieczorem odbył się koncert galowy, w którym wzięli udział gospodarze woj. radomskiego na czele z 1 sekretarzem KW PZPR w Radomiu — Januszem Prokopiakiem i wojewodą — Romanem Maćkowskim oraz dyrektorem Domu Radzieckiej Nauki, Kultury i Techniki w Warszawie — Helena Lebieńska.

(tmz)

Wzorzec konstruktywnego dialogu

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 29 kwietnia (P) Zakończona w sobotę wieczorem trzynaściu, oficjalna robocza wizyta prezydenta Francji w Moskwie, rezultaty rozmowy z Leonidem Breżniewem i innymi czołowymi osobistościami radzieckimi oraz treść podpisanych (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Niedziela czynu młodzieżowego w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Blisko 10 tys. dziewcząt i chłopców z województwa radomskiego uczestniczyło 29 bm. w niedzielnej czynu młodzieżowego pod hasłem „młodzież socjalistycznej ojczyźnie na jej 35-lecie”. Członkowie ZSMP, ZHP i junacy OHP z miast i gmin pracowali także w sobotę.

Prace koncentrowały się głównie wokół porządkowania placów i skwerów, remontów dróg, młódzież zbierała surowce, wódnę, sadziła drzewa i krzewy. Członkowie ZSMP z Woli Sołectkiej pracowali przy budowie przystanku autobusowego PKS, na trasie Przysucha — Skrzyżno aktyw partyjny i młodzieżowy zasadziło 900 sztuk drzew, harcerze z Białobrzegów pracowali przy sadzeniu lasu na obszarze 4 ha.

Radomscy junacy z OHP 33-2 i 33-3 pracowali na budowie miasteczka akademickiego WSI w Radomiu oraz przy wznoszeniu hotelu kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Mimo że w niedzielę padał deszcz, przez dwa dni młodzież pracowała przeszło 35 tys. roboczogodzin, a wartość prac szacuje się na blisko 5,5 mln zł. Zasadzono 4 tys. drzew i krzewów oraz zebrano prawie 24,5 tony makulatury i złomu. Część funduszy uzyskanych ze sprzedaży tych surowców młodzież przekazała na Centrum Zdrowia Dziecka. (bw)

„Polakom i Polkom w dowód wdzięczności region Nord-Pas de Calais”

Odsłonięcie pomnika w Lille

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP, Robert Bielecki, pisze: W sobotę w Lille, głównym mieście regionu Nord-Pas de Calais, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Polaków zamieszkałych w tej części Francji. Jest to już drugi pomnik wzniesiony we Francji ku czci Polaków. Pierwszy, poświęcony polskim uczestnikom walk o wyzwolenie Republiki Francuskiej w latach 1939-1945, stanął w styczniu ub. roku w Paryżu, na Placu Warszawy.

Odsłonięcia pomnika polskiego w Lille dokonał mer i deputo-

— Rzeczywiście, nauki mamy bardzo dużo, ale na razie praca w organizacji mi w niej nie przeszkadza. Nawet przeciwnie, nasz wydział jest bardzo duży — liczy ponad 1300 studentów, więc trudno jest nawiązać kontakty z ludźmi. Dzięki ZSPS zdobyć udało mi się zaaklimatyzować na uczelni. No i przede wszystkim lubię to, co robię. Należę do trzech komisji — sportu i turystyki, zagranicznej, propagandy i informacji. W każdej z nich dzieje się coś ciekawego. Np. ostatnio zorganizowaliśmy akcję krwiodawstwa na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka, teraz przygotowujemy festyn pierwszomajowy.

— Czy pamięta Pań swój pierwszy 1-majowy pochód?

— Pamiętam tylko, że było bardzo kolorowo, no i że byłam z dziadkiem — drukarzem, na-wiasem mówiąc był on jednym z tych, którzy składali pierwszy numer naszej gazety.

Leszek Filipowicz jest także studentem drugiego roku, ale na uniwersytecie, na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Ma średnią ocen powyżej cztery.

— Czy należy Pan do ZSPP?

— Jak większość moich kolegów. Jestem członkiem komisji sportu i turystyki, zajmuję się więc organizowaniem rajdów, obozów, zawodów itp. Ale najbardziej sobie cenię przynależność do istniejącego od kilku lat przy Radzie Uczelnianej Klubu Otyckiego.

— Na czym polega działalność tego klubu?

— Żeby to wyjaśnić muszę zacząć od historii. Kilka lat temu moi starsi koledzy wydzierżawili na Otrycie w Bieszczadach teren i wybudowali tam chatę, która teraz nazywa się „Chatą socjologa”. Jest ona jednocześnie schroniskiem i miejscem naszych — bo nie tylko socjologów — tam przyjeżdżają letnich spotkań. Robimy sobie tam takie intelektualno-rekreacyjne wakacje. Klub Otycki jest jakby przedłużeniem tych wyjazdów — organizujemy dyskusje, seminaria, teraz zaczęliśmy wydawać kwartalnik.

W radiu i tv

(P) Polskie Radio o godz. 9.30 we wszystkich programach oraz Telewizja Polska o godz. 9.45 w programie I (w kolorze) transmitować będą przebieg uroczystości 1-majowych w stolicy, w miastach wojewódzkich i w krajach socjalistycznych. Transmisję z uroczystości 1-majowych w Moskwie Telewizja Polska rozpocznie w programie I o godz. 8.55.

— Czy ma Pan już sprecyzowane plany zawodowe?

— Od pół roku studiuję tzw. indywidualnym tokiem studiów. Postanowiłem się skoncentrować na zagadnieniach związanych z historią gospodarczą, do czego zresztą zachęcały mnie wykłady naszego dyktora. Mam nadzieję, że po skończeniu studiów uda mi się zostać na uczelni i pracować naukowo. (H. Z.)

Ministrowie

M. Zajfryd i J. Górski w Radomiu

Informacja własna

(R) 28 bm. przebywali w Radomiu ministrowie komunikacji — Mieczysław Zajfryd oraz minister nauki i szkolnictwa wyższego — Janusz Górski, w towarzystwie gospodarzy woj. radomskiego na czele z 1 sekretarzem KW PZPR w Radomiu — Januszem Prokopiakiem i wojewodą — Romanem Maćkowskim goście zwiedzili budowę miasteczka akademickiego przy ul. Chrobrego oraz spotkali się z kierownictwem uczelni. TMZ



Edward Gierek odwiedził załogi warszawskich zakładów

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
podziękował załogę za podjęcie
zobowiązania dla uczczenia 35-
lecia PRL w wyniku którego
ponadplanowo wykonane zosta-
na kapitalne remonty 600 obra-
biarek.

Na zakończenie, gorąco po-
witał przez załogę, E. Gierkę
przyszedł z wizytą do Huty War-
szawa, aby tradycyjnym zwy-
czajem porozmawiać na stano-

**Henryk Jabłoński
przyjął kierownictwo
Zw. Zaw. Pracowników
Kultury i Sztuki**

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Obok wykonywania funkcji
reprezentanta interesów grup
zawodowych skupionych w
Związku podejmowane są przed-
sięwzięcia związane z realiza-
cją polityki kulturalnej państwa,
współorganizowaniem aktywności
społecznej twórców i ani-
matorem życia kulturalnego, z
popieraniem i wspieraniem
roboczych i zakładów pracy
z kulturą i sztuką, odpowia-
daniem na nowe potrzeby kul-
turalne polskiej wsi.

W czasie spotkania wyrażono
przekonanie, że obchody ju-
biuleju 60-lecia Związku, pode-
jmowane z tej okazji działania,
przyczynia się do doskonałości
działalności Związku, będąc jed-
nocześnie jaskrawym świadectwem
patriotycznych postaw
jego członków oraz ich oddania
sprawom kultury polskiej.

Doniosłość misji, jaką mają
do spełnienia działacze kultury
wyraża się tym, że są oni współ-
twórcami nowego człowieka i
społecznego społeczeństwa.
Szerzenie tej świadomości w za-
wodowych środowiskach kultury
i sztuki — jest ważnym za-
daniem Związku.

W spotkaniu udział wzięli:
kierownik Wydziału Kultury KC
PZPR Bogdan Gawronski oraz
minister kultury i sztuki, Zyg-
munt Najdowski. (PAP)

Order Sztandaru Pracy II klasy za umacnianie obronności kraju

(P) 29 bm. dwie przodujące
jednostki Ludowego Wojska
Polskiego — 2 Warszawską Brygadę
Saperów i Jednostka lotni-
czą uhonorowane zostały za
wybitny wkład w umacnianie
obronności kraju i rozwój spo-
łeczno-gospodarczy regionów —
Orderami Sztandaru Pracy II
klasy.

Warszawska Brygada Saperów
szeroko znana jest społeczeń-
stwu z prac świadczonych ope-
dowanie narodowe; szczególnie
zasługi mają żołnierze brygady
w rozwoju Warszawy i Mazow-
sza. W tym roku oni właśnie
— podobnie jak żołnierze in-
nych jednostek naszego wojska
— pomagali społeczeństwu w
gospodarce w przewyższeniu
skutków zimy; ostatnio ofiar-
nie walczyli z groźnym żywio-
łem wodnym. Swola postawa,
ofiarnością i umiejętnością
zasłużyli na słowa najwyższego
uznania. Sztandar brygady zdo-
bia — przyznane w poprzednich
latach: Order Krzyża Grunwaldu
III klasy i radziecki Order
Czerwonego Sztandaru.

Jednostka lotnicza szczerze
nie tylko wybitnymi osiągnię-
ciami w dziedzinie umacniania
gotowości bojowej oraz patrioty-
cznego i internacjonalistycznego
wychowania żołnierzy. Aktywnie
uczestniczy także w pracach
społecznych na rzecz re-
gionu. (PAP)

Książkowe wydanie materiałów XIV Plenum KC PZPR

(P) W wydawnictwie „Książka
i Wiedza” ukazała się publika-
cja, która zawiera podstawowe
dokumenty i materiały XIV
Plenum KC PZPR, których odbyło
się w Warszawie 11 kwietnia br.
Publikacja zawiera pełny tekst
przemówienia, które I sekretarz
KC PZPR — Edward Gierek
wygłosił na plenum, teksty wy-
stąpień dyskusyjnych, a także
uchwały XIV Plenum KC PZPR
w sprawie dalszego zwiększenia
udziału społeczeństwa w prze-
sądzie drobnego w społeczno-
gospodarczym rozwoju kraju. (PAP)

Ciepłej, przełotnej deszczu Informacja własna

(P) Polska w dalszym ciągu
znajduje się pod wpływem roz-
ległego niżu z osrodkami nad
Morzem Norweskim. Niewielki
w cyklach kraju było w niedziele
zachmurzenie duże; wystąpiły
południe opady. W niedzielne
południe termometry wskazywa-
ły: od 5 st. w Białym Białej
do 19 st. w Słubicach. W tym
samym czasie w Warszawie no-
towno 8 st. Mroźno było w gó-
rach: na Kasprowym Wierchu
na Śnieżce notowano minus
3 st.

Na najbliższe trzy dni synop-
ty przewidywa zachmurzenie duże
z wielkimi przejaśnieniami.
lokalnie wystąpią przełotne
deszcze. Temperatura od 10 do
15 st. (lokalnie możliwa wyższa).
Noce nadal chłodne: tempera-
tura minimalna od 3 do 8 st.
(L)

"Dziecko w latach II wojny światowej" Zakończenie międzynarodowej sesji w Warszawie Wezwanie do narodów świata

(P) 28 bm. dobiegła końca w Warszawie międzynarodowa se-
sja naukowa nt. „Dziecko w latach II wojny światowej”, poświę-
cona martyrologii oraz walce dzieci i młodzieży z niemieckim fa-
szyzmem w latach 1939—1945.

W sobotę wygłoszone kolej-
ne referaty dotyczące losów
dziecka w czasie II wojny
światowej.

Omawiając wkład dzieci i
młodzieży w walkę z okupa-
tem hitlerowskim dr Bogdan
Hillebrandt z WSNS przy KC
PZPR, przypomniał że młodzi
chłopcy i dziewczęta pełnili
w tych latach służbę jako łącz-
nicy, wydawcy, kopierzy
pism podziemnych itd. Wyraz-
nie zaznaczył się udział mło-
dzieży w tzw. cywilnych for-
mach ruchu oporu, a w szcze-
gółności w psychologicznej
walce z okupantem, określanej
mianem „małego sabotażu”.

Jedną z form walki z oku-
pantem było zorganizowanie
powszechnego tajnego naucza-
nia. Jak stwierdził dyr. gene-
ralny PAN, doc. Marian Wal-
czak, z tajnego nauczania na
szczeblu akademickim skorzy-
stało ponad 5 tys. studentów.

W roku szkolnym 1943/44 po-
bieżano naukę w tajnych kom-
pletach na poziomie średnim
70 tys. uczniów; ponad 100 tys.
dzieci uzupełniało wiedzę z za-
kazanych przez okupanta przed-
miotów nauczania w szkołach
powszechnych.

Mówiono także m.in. o tra-
gedii dzieci i młodzieży w o-
bozie koncentracyjnym Bu-
chenwald, o udziale młodych
we francuskim ruchu oporu, o
budzących oburzenie i sprze-
ciej opinii publicznej wyrokach
ferowanych przez sądy
RFN w niektórych procesach
zbrodniarzy hitlerowskich. Za-
gadniono także o postawie w re-
feratach przedstawicieli Cen-
tralnego Instytutu Historycznego
Akademii Nauk NRD dr
Klaus Drobisch, a w więźnia
hitlerowskiego obozu koncetr-
acyjnego Quinell Guy z Fran-
cji; dr praw Ulricha Dieter
Opplitz z RFN.

Uczestnicy sesji przyjęli we-
zwanie do narodów świata, w
którym zaapelowali o zapew-
nienie dzieciom życia w pokoju
i zabezpieczenia ich przed
okrucieństwami wojny.

Wezwanie do narodów świata

(P) Stolica Polski, jednego z
najbardziej tragicznie dotknię-
tych wojną państw Europy,
które straciło ponad 2 mln
dzieci i młodzieży — ma szcze-
gólny tytuł, aby właśnie stąd
rozległ się głos przywołujący
pamięć o dzieciach pomordo-
wanych i okaleczonych oraz o
dzieciach, którym wojna zabra-
ła szczęśliwe dzieciństwo w
wielu krajach Europy i świata.
— głosi wezwanie. Sprawy
hitlerowskich zbrodni na dzie-
ciach i młodzieży, najbardziej
okrutnej postaci ludobójstwa
powinny ponieść sprawiedliwą
karę.

Wezwanie stwierdza, że nie-
pokojem napawa fakt, iż w
RFN wiele tysięcy zbrodniarzy
hitlerowskich nie zostało do-
tychczas postawionych w stan
oskarżenia, a poważna liczba
tych, którzy trafili na lawę o-
skarżeń uwalnia się od od-
powiedzialności karnej. Zamie-
rzone na dzień 31 grudnia 1979
r. przedawanie w RFN ści-
gania najcięższych nawet zbro-
dni hitlerowskich jest sprzecz-
ne z postulem prawnym i mo-
ralnym narodów. Dlatego nie-
przezwyciężenie zbrodni wojen-
nych i zbrodni przeciwko ludz-
kości, zgodnie z konwencją
ONZ z 26 listopada 1968 r. po-
winno stać się powszechnie
obowiązującą normą prawa
międzynarodowego powinno sta-
nowić czynnik zapobiegający
gwałtowi elementarnych praw
dziecka.

Uczestnicy międzynarodowej
sesji naukowej, świadomi tra-
gedii, jaką była udziałem dzieci
w czasie II wojny światowej
apelują do narodów świata, aby
we wszelkie siły dążyły do zapo-
bienia dzieciom największego
dobra, jakim jest życie w po-
koju.

Narody Zjednoczone, uchwa-
lając Deklarację Praw Dziecka
oraz Deklarację o wychowaniu
społeczeństw w duchu pokoju,
mają na celu zapewnienie dzie-

ciom podstawowych warunków
ich rozwoju oraz ochrony. Nie
ma bowiem większego i bar-
dziej doniosłego zadania, jak
zapewnienie pokoju w świecie,
stworzenie warunków, w któ-
rych dzieci będą mogły żyć
wolne i szczęśliwie.

List
do Kurta Waldheima
Uczestnicy międzynarodowej
sesji naukowej wysłali list do
sekretarza generalnego
ONZ o przyjęcie i rozpowsze-
chnienie wezwania „Dziecko w
latach II wojny światowej”.
Podkreślają w nim, że sesja
rozstrzygnęła problematykę zbro-
dni faszyzmu wobec dzieci z
myślą o wynikających z tego
podstawowych wartości kultury
ogólnoludzkiej, poszanowania
praw człowieka oraz zapewne-
nie pokoju i bezpieczeństwa
narodom.

Wyrażamy głębokie prze-
konanie — głosi m.in. list — że
międzynarodowa sesja nauko-
wa, przeprowadzona w aspekcie
podstawowych wartości kultury
ogólnoludzkiej, poszanowania
praw człowieka oraz zapewne-
nie pokoju i bezpieczeństwa
narodom.

ciom podstawowych warunków
ich rozwoju oraz ochrony. Nie
ma bowiem większego i bar-
dziej doniosłego zadania, jak
zapewnienie pokoju w świecie,
stworzenie warunków, w któ-
rych dzieci będą mogły żyć
wolne i szczęśliwie.

List do Kurta Waldheima

Uczestnicy międzynarodowej
sesji naukowej wysłali list do
sekretarza generalnego
ONZ o przyjęcie i rozpowsze-
chnienie wezwania „Dziecko w
latach II wojny światowej”.
Podkreślają w nim, że sesja
rozstrzygnęła problematykę zbro-
dni faszyzmu wobec dzieci z
myślą o wynikających z tego
podstawowych wartości kultury
ogólnoludzkiej, poszanowania
praw człowieka oraz zapewne-
nie pokoju i bezpieczeństwa
narodom.

Wyrażamy głębokie prze-
konanie — głosi m.in. list — że
międzynarodowa sesja nauko-
wa, przeprowadzona w aspekcie
podstawowych wartości kultury
ogólnoludzkiej, poszanowania
praw człowieka oraz zapewne-
nie pokoju i bezpieczeństwa
narodom.

Podsumowanie obrad

Podsumowując trzydniowe o-
brady sesji minister sprawie-
dliwości, przewodniczący Główn-
nej Komisji Badania Zbrodni
Hitlerowskich w Polsce prof.
Jerzy Bafia podkreślił, iż jej
dorobek stanowi cenny wkład
w pogłębienie wiedzy o losach
narodów zbrodniczo napadnię-
tych i okupowanych przez III
Rzeszę, w szczególności o milio-
nach dzieci zamordowanych,
okaleczonych, pozbawionych
normalnego dzieciństwa w la-
tach II wojny światowej.

Obrazy sesji są dowodem, że
przedstawiciele krajów o róż-
nych systemach społeczno-po-
litycznych, kierujący się od-
miennymi przekonaniem i
światopoglądami, mogą ze sobą
zgodnie współpracować, jeśli
chodzą o osiągnięcie celów
nadczasy, uniwersalnych,
jakimi są prawa dziecka, do-
bro dziecka, zapewnienie pra-
w, pokoju i bezpieczeństwa.

Zwiedzanie CZD

Tego dnia uczestnicy między-
narodowej sesji naukowej
przebywali w Międzyzdrojach,
gdzie powstałe Centrum Zdrowia
Dziecka jako pomnik dzieci,
zameczonych przez faszyzm w
czasie II wojny światowej,
pomnik, który będzie służył
wszystkim dzieciom świata.

Grand Prix i nagroda „Życia” dla Ewy Głowackiej

Od naszego
specjalnego wysłannika
PAWŁA CHYNOWSKIEGO

(P) Jury III Ogólnopolskiego
Konkursu Tańca Srebrnego i
Choreografii w Gdańsku przy-
znało nagrody dla tancerzy i
choreografów, którzy walczyli o
laury na scenie Opery Bałty-
ckiej. Laureatka Grand Prix o-
braza nagrody za najlepszą in-
terpretację została tancerka war-
szawska Ewa Głowacka. Jej
również dostał się u-
fundowany przez naszą redakcję
dyplom i wyróżnienie „Życia
Warszawy” dla najciekawszej
indywidualności artystycznej te-
goroczego konkursu.

A o pozostałych laureatach:
granie seniorów — Ireneusz
Wiśniewski i Tadeusz Malach (II
nagrody), Mirosław Zukowski (III
nagrody), Marzena Sobaska i
Piotr Litwiński (III nagrody);
w grupie juniorów: Irena Mazur
i Marek Stasiwicz (wyróżnienia
I stopnia), Małgorzata Świątła
(wyróżnienie II st.) i Hanna Je-
dynak (wyróżnienie III st.) —
wszyscy, juniorzy są uczniami
Gdańskiej Szkoły Baletowej.

Laureatem III nagrody chore-
ograficznej oraz wyróżnienia
ZAIKS-u został Przemysław So-
kółski. Za najlepszą parę uznano
Ewę Głowacką i Tadeusza Ma-
lach. Marek Stasiwicz otrzy-
mał dodatkową nagrodę za in-
terpretację. Za partnerowanie
poza konkursem nagrodzono
Barbarę Rajską i Grażynę Po-
plawską.

Sobotnią (28 bm.) koncert lau-
reatów (zarejestrowany w cało-
ść przez telewizję) uświetniła
swoim występem para warszaw-
skich pierwszych solistów, lau-
reatów II Światowego Konkursu
Baletowego w Tokio Barbara
Rajska i Waldemar Wolk-Kara-
czewski.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Została przyznana nagroda li-
teracka CRZZ — im. J. Wier-
zkiego Jerzemu Gryzm-
kowskiemu za powieść „Wierne
blizny” (PIW); Albionowi Siekie-
rskiemu za powieść pt. „Nie odpo-
czywa w pokoju” (Wyd. Śląsk).
Wyróżnienie zostało powierzone
Józefowi Stwory „Nadzieje i wy-
czekanie” (Wydawnictwa
Radia i Telewizji) Mariana Piłota
„Jednoroznica” (LSW).

● W kategorii przódów nagrodę
Igorowi Sikirkiemu za przekład
utworów poetów radzieckich zebranych
w tomie pt. „Wiersze sercu bli-
skie” (Wyd. Łódzkie) i wyróżniło
przekład powieści pisarza kubań-
skiego Manuella Cofino pt. „Osta-
tnia kobieta, najbliższa walka”
(Wyd. Lit.).

Nagrodę w kategorii debiutów
literackich otrzymał Gabriel
Górski za powieść „Wielka szan-
s” (LSW). Jury wyróżniło też
książkę Stanisława Ramsa „Pas-
port na Łysą Górę” („Iskry”).

● Z dniem 1 maja wzrasta
działalność muzeum bitwy grun-
waldzkiej w Stebarku.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili kierunki jej
dalszego rozwoju w roku bieżą-
cym i latach następnych.

● W dniach 23—24 kwietnia br.
przedstawiciele ministerstw rolni-
ctwa i leśnictwa, oświaty i
sportu w Warszawie wyniki
bezpośredniej współpracy i ko-
operacji naukowo-technicznej i gos-
podarzej między oboma resortami
w ub. roku oraz ustalili

W dniach śnieżyć i powodzi

Żołnierski trud społeczeństwu

„Życie” rozmawia z szefem wojsk inżynieryjnych generałem broni LEOPOLDEM RAZNOWIECKIM

Niedawno minęła trzydziesta czwarta rocznica bohaterstwa żołnierzy polskich saperów przy forsowaniu Odry i Nysy. Dla upamiętnienia tych walek, właśnie w kwietniu, saperzy obchodzą swoje święto „Dzień Saperów”. W tym roku dla żołnierzy tych formacji „Dzień Saperów” przypadł w okresie ich ofiarnych zmagani z groźnym żywiołem, z powodzią.

Tegoroczne działania wojsk inżynieryjnych nie ograniczały się do ratowania ludzi i ich dobytku na terenach objętych powodzią. Od pierwszych dni stycznia żołnierze walczyli ze skutkami wyjątkowo śnieżnej i mroźnej zimy, uduławiając raz jeszcze, że również w czasie pokoju nasze społeczeństwo może zawsze liczyć na bezgraniczną pomoc i oddanie wojska.

O ocenę ogromnej, zimowłosennej batalii, jaką w tym roku stoczyli nasi żołnierze, poprosiliśmy szefa wojsk inżynieryjnych generała brygady Leopolda Raznowieckiego.

— Była to jedna z największych akcji obejmujących walkę ze śniegiem, zatorami lodowymi i powodzią, jakie odnotowały kroniki naszej powojennej historii. Nie notowane od lat opady śniegu, a także mrozy minionej zimy w poważnym stopniu paraliżowały ruch drogowy i kolejowy, zwłaszcza w środkowej i północnej Polsce. Równocześnie na wielu rzekach zaczęły się tworzyć groźne zatory lodowe. Do akcji przystąpiło wojsko. Żołnierze wraz z ciężkim sprzętem torowali drogi do zasypanych śniegiem pociągów. Helikoptery ewakuowały pasażerów i załogi lokomotyw, wojskowe transportery przecierały ślady do odciętych od reszty świata wsi, małych miasteczek, dowożąc ludność lekarstwa i żywność. Naszych żołnierzy można było spotkać wszędzie: przy odfinansowaniu szlaków komunikacyjnych, stacji kolejowych, urządzeniach sygnalizacyjnych, w elektrowniach i elektrociepłowniach.

Wojsko oddało do dyspozycji swój sprzęt: setki samochodów ciężarowych, ciągników artyleryjskich, a nawet czołgi ze specjalnymi lemiętami do odfinansowania dróg. Osiedlom pozabawionym światła i ogrzania wojsko oddało kilkadziesiąt swoich agregatów prądotwórczych. Wojskowy sprzęt wykorzystywany też był do transportu opału dla elektrociepłowni i elektrowni. A więc wojsko było wszędzie, gdzie tylko konieczna była pomoc.

W tym samym czasie zaczęły się już tworzyć na rzekach zatory lodowe, szczególnie w rejonach blokujących ujścia wody dla miast i elektrowni.

— „I znów z pomocą pospieszy wojsko.”

— Żołnierze nasi działali jednocześnie na kilku frontach. Warto tu przypomnieć sprawę akcji saperów przy likwidowaniu lodowego zatoru w Skawinie w Warszawie, w rejonie ujścia wody na Wiśle dla wodociągów stołecznych w Mielcu, gdzie likwidując groźbę zatrudzenia wody dla miasta, saperzy musieli zrobić ponad 24-kilometrowy zator lodowy. Były również już w styczniu zatory lodowe, groźące zatonięciem znacznych terenów. Tak na przykład było na Bobrze, w rejonie Żarania, gdzie miasto było już podtapiane przez masę wody. Do roztopienia pletniczy się zwałow ludu na jazie saperzy zmuszeni byli zastosować napalm.

— Ledwo skończyły się śnieżyce i mrozy, ledwo zdolano przy ogromnej pomocy wojska przywrócić normalny ruch na drogach i szlakach żelaznych, a już rozpoczęła się kolejna batalia, tym razem z powodzią.

— Tak, już 6 marca dla jednostek inżynieryjnych znów ogłoszono stan pełnej gotowości do działań, by nieść pomoc mieszkańcom rejonów zagrożonych. Wskutek szybkiego topnienia śniegów, a w tym roku śnieg szczerze pokrył całe terytorium północnej i środkowej Polski, na wielu rzekach przekroczone zostały stany alarmowe. Najgroźniejsza sytuacja wystąpiła wówczas w pasie tzw. Wielkich Dolin, na Warcie i jej dopływach, jak również na Noteci. Najbardziej zagrożony był rejon Kola i Konina. Wzbranie wody Warty i jej dopływów przerwały wał ochronny w rejonie Kola i Konina zataplając kilkanaście miejscowości. Do ewakuacji ludności i jej mienia, a także do wzmacniania obwałowań przystąpili saperzy wszystkich okręgów wojskowych. W akcji ratunkowej zaangażowane zostały znaczne siły Pomorskiego Okręgu Wojskowego i pokaźna liczba sprzętu: pływające transportery, łodzie desantowe, parki pontonowe, elektrownie, znaczna liczba sprzętu mostowego. Dramatyczna sytuacja dzięki ofiarnej pracy wojska została zlikwidowana. Ludzi i ich dobytek — uratowano.

— Ta akcja w rejonie Kola i Konina była pierwszą tej wielkiej operacji saperów na wielką skalę. Ale czekały następne...

— Następowaly te operacje jedna po drugiej niemal jednocześnie. Po Kolu i Koninie przyszło ratować rejon Gorzowa Wielkopolskiego, Obornik Śląskich, aż do Kostrzyna, następnie rejon Stargardu Szczecińskiego, gdzie wylała Ina i wiele innych małych rzeczek, które zalały wiele miasteczek. Pomoc Zachodniemu. Kolejna wielka akcja saperów uruchomiła poważną sytuację na Wiśle. Wody spływające z gór, ze zbiorników retencyjnych i z dopływów Wisły m. in. z Sanu zaczęły gwałtownie spływać w dół rzeki. W tym czasie cała Wisła pokryta była 60-centymetrową pokrywą lodową. Powstawały rozległe zatory. Główna akcja saperów koncentrowała się na Wiśle likwidowaniu, a tym samym na obronie miastów zwłaszcza w Deblinie, Wyszogrodzie i w Warszawie (przed wszystkim chodziło o obronę przed lodami stalowej kładki staniowiczej) dościsła do kesoń wzniesionych przy budowie mostu Toruńskiego. Z zadania tego saperzy wywiązali się znakomicie. W zasadzie wszystkie mosty na Wiśle zostały obronione. Największe niebezpieczeństwo w dniach przepływu fali kulminacyjnej na Wiśle zaistniało w rejonie tzw. Kępy Polockiej, Plocka i Wyszogrodu. Obawiano się, że wzbranie wody przerwa wały ochronne i zaleje całą Dolinę Sochaczewską. Sama Bzura podtopiła już nawet Łowicz i częściowo Sochaczew. Obawiano się najgorszego, a mianowicie połączenia wód Wisły i Bzury. Do tego na szczęście nie doszło, ale były dni, kiedy jak na przykład do akcji mającej na celu obronę stoczni plockiej (która już częściowo była podtopiona), a także elektrowni zbrozowego w Plocku skierowano ponad 2 tys. żołnierzy.

— Ale najważniejsza akcja była wówczas jeszcze przed nami. To była akcja na Bugu i po kilku dniach na Narwi. Wzbranie wody Bugu i Narwi, największe w tym stuleciu, podtopiły kilkadziesiąt miejscowości oraz zalały setki tysięcy hektarów łąk, pastwisk i ziemi ornej. Na tych właśnie terenach skoncentrowaliśmy największe zgromadzenia żołnierzy i sprzętu przeprawnego i transportowego, przede wszystkim z Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przy wsparciu Śląskiego i Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Nasi żołnierze w dzień i w nocy, nie bacząc na groźące im niebezpieczeństwo, nieśli pomoc zamieszkałym tu ludności, ewakuując ją i jej cały dobytek. Szczególnie wydatnej pomocy wojsko nasze udzieliło w rejonie Ostrołki w obronie dwóch elektrociepłowni, a także Pultuska, Wyszogrodu, Małkini, Nuru i wielu innych zagrożonych powodzią miejscowości w dorzeczu tych rzek.

— Dramatyczne dni przeżywali mieszkańcy Ostrołki. Miasto groziło zalaniem.

— Obrona Ostrołki trwała pełne dwa tygodnie. Wycisg z gwałtownym narastaniem wysokości fali kulminacji został wygrany. Ogromny wysiłek tysięcy ludzi: wojska, robotników z ostrołskich zakładów, milicji, straży pożarnej, członków terenowych organizacji społecznych zwyciężył groźny żywioł. Były dni, w których przy sta-

wianiu zapór z worków z piaskiem pracowali do 1.500 żołnierzy na zmianę. Kolejna akcja, to Pultusk. Setki żołnierzy i ludności cywilnej bronili wałów oddzielających Narew od miasta. Nacięto jednak pniekniece podłoża wału. W ciągu krótkiego czasu 5 kwietnia o godz. 18.45 powstała stumetrowa wyrwa w wałe. Masę wody posły w kierunku Pultuska. W ciągu niecałych czterech godzin zatopione zostały niżej położone rejony miasta. Mimo opracowanego wcześniej przez władze miejskie planu ewakuacji tego rejonu Pultuska — woda, która raptownie wdarła się na ulice, była zaskoczeniem.

Meldunek o przerwaniu wałów i zatopieniu Pultuska był sygnałem dla wojska, które przystąpiło do ewakuacji ludności. Pływające transportery i łodzie desantowe pracowały przez całą noc. W wielu punktach miasta wojsko rozstawiało sprężone popielnice własne elektrownie. Zorganizowano własną sieć łączności. Dzięki nadzwyczaj sprawniej i ofiarnej akcji żołnierzy, w ciągu jednej doby udało się przewieźć ludność w bezpieczne miejsca, a następnie zabezpieczyć jej dobytek.

Akcja prowadzona była na dwóch frontach. Równocześnie z ewakuacją ludności, wojsko pracowało przy naprawie uszkodzonego wału. W ciągu jednej doby żołnierze z pododdziału mostowego II Warszawskiej Brygady Saperów pod dowództwem p.ł. Stacholca wbił ponad 120 pali. W ciągu następnych trzech dni wyrwa została zapełniona narzutem kamiennym, a następnie zostały uformowane nasypy za pomocą refektorów. Dopływ wody został zamknięty.

Przez cały czas trwania powodzi w Pultusku, wojsko pomagało w organizacji życia tym mieszkańcom, którzy mogli pozostać w mieście. Dzieciom saperów był m. in. wydobywany w bliskawiczym tempie prawie kilometrowy pomost pływający łaczący dwa rejony miasta. Żołnierze dostarczali ludności wodę pitną, żywność, potrzebne lekarstwa i szczepionki, opał itp.

Ogółem w akcjach przy likwidacji skutków śnieży i mrozów, a także w walce z powodzią uczestniczyło ponad 700 tysięcy żołnierzy, pracowali m. in. 140 samobieżnych środków pływających, prawie 200 łodzi desantowych, ponad 600 samochodów, 15 śmigłowców, kilkanaście elektrowni. Nasze środki transportowe przejechały w czasie tych akcji ponad pół miliona kilometrów. Kilka tysięcy godzin pracowały gąsienicowe transportery pływające. Ogółem ewakuowaliśmy 23.623 tysiące osób, ponad 22 tysiące sztuk inwentarza żywego, przewieźliśmy na terenach dotkniętych powodzią ponad 41 tys. osób, dowieźliśmy do tych terenów 4.524 tony żywności, paszy i wody. Wbudowaliśmy ok. 1.900 ton materiałów budowlanych, 1280 m sześć. faszyzny i drewna. Wykonaliśmy materiałem wybuchowym 34 km kanałów spływowych w zatorach lodowych. Ochroniliśmy ok. 55 km wałów ochronnych.

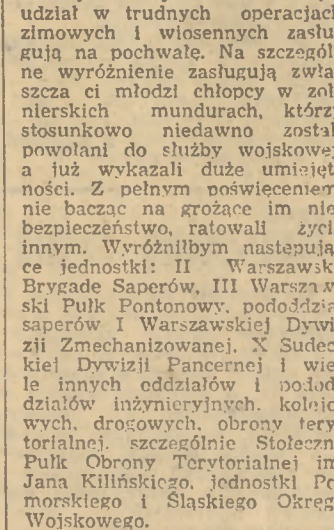
— Ofiarą pomocy wojsk inżynieryjnych zarówno w czasie niezwykle ostrej zimy, jak rów-

nież w dniach powodzi zasługują na najwyższe uznanie. Dowody tego uznania widoczne były już w czasie prowadzonych przez waszych żołnierzy akcji, że wspomnę tu chociażby o pełnym serdeczności scenach, jakie odnotowała w „Dniu Saperów” telewizja z samego Pultuska.

— Tak, to prawda. Nasi żołnierze swą postawą i pełną poświęcenia pracą podbili serca nie tylko mieszkańców Pultuska, Ostrołki czy też Konina, ale również ludność ze wszystkich terenów objętych powodzią. Wielkim uznaniem dla żołnierskiego trudu była też wizyta i bezpośrednie rozmowy z żołnierzami uczestniczącymi w akcji powodziowej naszych przywódców: Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza i naszego ministra obrony narodowej Wojciecha Jaruzelskiego. Nasze i ich nadeślanie i poszczególnych resortów. M. in. list taki przesyłał nam min. rolnictwa Leon Kli-

Wszystkie jednostki biorące udział w trudnych operacjach zimowych i wiosennych zasługują na pochwałę. Na szczególną wyróżnienie zasługują zwłaszcza ci młodzi chłopcy w żołnierskich mundurach, którzy stosunkowo niedawno zostali powołani do służby wojskowej, a już wykazali duże umiejętności. Z pełnym poświęceniem, nie bacząc na groźące im niebezpieczeństwo, ratowali życie innym. Wyróżnionym następujące jednostki: II Warszawska Brygada Saperów, III Warszawski Pułk Pontonowy, pododdziały saperów I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej, X Sudeckiej Dywizji Pancerniej i wiele innych oddziałów i pododdziałów inżynieryjnych, kolejowych, drogowych, obrony terytorialnej, szczególnie Stołeczny Pułk Obrony Terytorialnej im. Jana Kilińskiego, jednostki Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Rozmawiał JANUSZ LATOSZEK



Kwidzińska „Celuloza” będzie nowoczesnym obiektem przemysłowym, a taśmociągi, które widzimy na zdjęciu znacznie ułatwią przebieg procesów produkcyjnych.

Fot. CAF — Uklejewski

„Życie” w gminie

MAREK RÓŻYCKI

W „GAZECIE Współczesnej” ukazała się lakoniczna informacja z Łomżyńskiego o 90 soltysach-kobietach. Zelektryzowała nas ta wiadomość. Zapragnęliśmy napisać o „babskich rządach”. Na miejscu okazalo się jednak, że urzędujących soltysów-kobiet jest tylko czterdzieści. Pozostałe są podsoltykami tytularnymi.

Nie o liczbie jednak chodzi, a o sposób gospodarowania oraz osiągane wyniki. Te zaś — powiedział nam w Urzędzie Wojewódzkim — są godne obejrzenia na własne oczy, i odnotowania. Pojechalismy w teren. W drodze — aby wykluczyć stronnicze opinie — towarzyszył nam z polecenia UW, mężczyzna, inspektor Biura Organizacyjno-Prawnego, Zenon Biedrzycki.

Gospodarne, schludne Zarzuby

Soltys-kobieta może dziać więcej od soltysa-mężczyzny. Chłopi, jak w gminie powiedzą, że coś jest niemożliwe, niewykonalne — to najwyżej zaklinają pod nosem i sobie pójdzie. A kobieta, ponieważ jest „gderliwa”, tak długo będzie dokuczać, męczyć, dręczyć, i tak się na czelnośćki da we znaki, że w końcu sprzęt do budowy drogi się znajdzie, i na kulturę trochę pieniędzy dostanie, i o kiosk „Ruch” dla wsi się wystara. Także z innymi urzędami łatwiej dogadać się kobiecie. I mieszkańcy wsi zjedną, przekonają, zachęcą — na przykład do pracy społecznej.

Tę zimy, w Łomżyńskim, drogi do wsi były zasypane śniegiem, więc ludzie nosa nie wyskubiali z domu, a do Zarzuby można było dojechać. Bo też i miejscowy soltys, Władysław Janus, który relację tu streszczam, nie ograniczała się tylko do powiadomiania przesyłanego obiegim, ale odwiedzał każdą zagrodę, i nie wyszła

z mieszkania, zanim jej nie przyręcono udziału w odfinansowaniu. W dniach śnieżnej klęski cztery razy organizowano we wsi czyn społeczny i nikogo z mieszkańców nie brakowało. Jakże by? Sama pani soltys, której z urzędu należało się tylko dozorować robotę, z łopata w ręku pracowała w polu czoła. Wiece mężczyźni w żaden sposób nie mogli siedzieć w ciepłej izbie...

Czy z tego, cośmy tu pokrótce przedstawili, wynika, że soltys-kobieta lepiej sprawuje ten urząd?

— W takich sprawach jak uprawa roli — odpowiada Janusowa — chłop jest lepszy.

— Jednak i z tym — jak stysz — radzi sobie pani nie gorzej od mężczyzny.

— Jak czego nie wiem, pytam męża.

— Sądzi pani, że w sprawach rodziny, albo na przykład estetyczności wsi, soltysy zasięgają z koleji opinii u swych żon?

— A pewnie!

Rozmowa ta podsumowała nam myśl o... mariażu żeńskiego-męskim na szczeblu sołectkim.

Z dziennika ustaw

Pomysł jest prosty i uniwersalny. Jego urzeczywistnienie wymaga jedynie modyfikacji prawnej — w rozporządzeniu — dwóch paragrafów. Efekty zaś — jak można oczekiwać — pewne i pozytywne — nie dadzą nam się długo czekać.

W sołectwach, które mają żeńską obsadę, kobiety radzą sobie doskonale, dzięki wrodzonym właściwościom psychicznym wiele określonych czynności wykonują lepiej od mężczyzny. Takie dziedziny jak kultura, wychowanie, sprawy rodziny, estetyczność miejsc zamieszkania, zajęcie gospodarstwach — hodowla drobiu, uprawa warzyw, to na wsi przede wszystkim pole działania kobiet. Toteż powierzenie w każdym sołectwie właśnie kobietom, tego zakresu działań niebawem zaktywizowałyby te dziedziny.

Czy nie należałoby więc ustalić, że jeżeli miesz-

kańcy wsi, na stanowisko soltysa, wybierają mężczyznę, to podsoltysem powinna być kobieta, i odwrotnie?

— To jednak nie załatwia jeszcze sprawy.

Jak wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1972 r. w sprawie zasad i trybu wyboru, zakresu działalności oraz obowiązków i praw soltysa i podsoltyś, ten ostatni używa tytułu, lecz nie pełni żadnych funkcji. Dopiero w razie odwołania soltysa przed ujęciem kadencji, zawieszenia go w czynnościach, bądź w razie niemożności pełnienia przez soltysa obowiązków z powodu choroby, nieobecności lub innych przyczyn, naczelnik gminy powierza pełnienie funkcji soltysa podsoltyśowi.

Zachodziłaby więc konieczność modyfikacji prawnej paragrafów 16 i 18 Rozporządzenia RM z 30.11.1972 r., w tym sensie, że stosowanie ich rozciągnięto by także na podsoltyś. Oczywiście, z uwzględnieniem podziału obowiązków i wyrażenia określenia powinności tego ostatniego.

Zdaniem naczelnika

Z każdym rokiem sołectwom przybysza obowiązków. Żeby się z nich skrupulatnie wywiązywać, a przy tym nie zaniedbać własnej gospodarki, soltys powinien mieć urzędujące zastępcę, który w pracy będzie brał czynny udział. Taka jest opinia naczelników.

W jednej z gmin powiedziano nam o otwieraniu, że medycyna działością kobiety-soltysa z podobieństwem jest bardziej skuteczna i owocna, niż pracująca przy urzędzie gminnym całej społecznej komisji pojedynczej. Pani soltys likwiduje spory, godzi małżeństwa, przywołuje do porządku mężów-pijaków maltretujących swoje rodziny; przy każdej nadarzającej się okazji nawołuje ludzi do okazywania sobie wzajemnego szacunku, zaufania, życzliwości. Także naczelnik Urzędu Gminy przydzwadbenem, Antoni Rogalski, który w punkcie zapalne na trzech soltysów-kobiet, powiedział z przekonaniem, że na samorząd wiejski, w tych właśnie miejscowościach, gotów byłby sedować część uprawnień komisji pojedynczej.

Jednocześnie uważa on, że dwojgu soltysom, którzy w swojej wsi dobrze znają ludzi oraz nieoficjalnie szczegóły sporów i zatargów, byłoby na miejscu znacznie łatwiej gasić sytuacje i punkty zapalne. Identyfikacja pogląd na aktywizację stanowiska podsoltyś, oraz ustanowienie żeńsko-męskich rządów w sołectwie wypowodował naczelnik Winy, Eugeniusz Tyska. Podniósł przy tym istotną sprawę, że kobiety łagodzą obyczaje. Na zebraniach, w których uczestniczą, rzadko padają grube słowa. Ale kiedy potrzeba, one same potrafią krzyknąć, zakląć i pogonić.

Wiele chociaż wielka zbiorowość społeczna — przy wyborze soltysa — kieruje się wciąż jeszcze tradycją (zawsze co chłop, to jednak chłop...), postawa ta powoli staje się przestarzała.

Czekamy na listy

— W naszej gminie Miastkowo, do której należy Zarzuby, jest 29 sołectw. Każde sołectwo ma podsoltyśa nie pełniącego funkcji związanej z tym tytułem. Gdyby ich wszystkich uaktywnić według pomysłu waszej gazety to jest z pełnym zaangażowaniem kobiet, mogłoby im sami wiele zrobić, i mieszkańców wsi pobudzić do żywiołowych działań — powiedział nam sekretarz Komitetu Gminnego partii, Janusz Zbrozek.

Obechny przy tej rozmowie członek Prezydium WRN, sekretarz WK ZSL, Eugeniusz Mioduszecki, podkreślał wielką rolę kobiet w życiu społecznogospodarczym wsi, przemógł te potencjalne korzyści przez 1340 sołectw (tyle właśnie liczy wólk, łomżyński)...

Jesteśmy ciekawymi opinii na ten temat przedstawicieli władz, a także mieszkańców wsi z pozostałych czterdziestu ośmiu naszych województw. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby Koleży z prasy krajowej, docierającej szeroko na wieś, spopularyzowali nasz pomysł na swoim terenie.

No i prosimy o listy!

Z PRASY KRAJOWEJ

Pływające mosty

Pod banderą Żegluga Szczecińskiej pływa duża flota promów drogowych, zwanych powszechnie pływającymi mostami. Największe z nich to 4 jednostki typu „Karsibór”. Wszystkie wybudowane zostały w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warszawskiego i należą do najbardziej nowoczesnych w polskiej flocie promów drogowych. Jednorazowo przewozić mogą aż 70 samochodów osobowych oraz 300 pasażerów. Armator, szwedzki przedsiębiorca, posiada trzy duże promy typu „Uznam” oraz kilka mniejszych jednostek.

Wieksość promów zatrudniona jest na przewożeniu promowej przez Świnie w rejonie Swinojści. GŁOS SZCZECIŃSKI poinformował, że niebawem wszystkie promy z serii „Karsibór” zatrudnione zostaną przy obsłudze nowej promowej, powstającej w Swinojściu na wysokości wyspy Karsibór. (m.r.)

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Ciocia Andzia

DROGA Redakcjo, chcę napisać o swoim ciężkim dzieciństwie. A było ono bardzo smutnym w lata okupacji. Ja stałe czytałem w gazetach o tych latach, takich lat się nie zapomniał.

Urodziłem się we Lwowie w 1932 roku. Matka urodzona w Łodzi była artystką, tatęś jubilerem, był braciśkie Adaś, z 1934 roku, którego 18 kwietnia 1943 roku Niemcy zabili i mamusię też.

Do 1939 roku rodzice pracowali, a mieszkaliśmy we Lwowie, przy ulicy Tarnowskiego 26. Mieszkała z nami i opiekowała się dziećmi niania Andzia. Jak zaczęła się wojna, skończyło się dzieciństwo i zaczęły się straszne przeżycia. Gdy przyszli Niemcy, wyrzucili nas z naszego mieszkania i trzeba się było wynieść do getta. Tam były różne obawy na ludzi i bywało, że siedzieliśmy w ukryciu całe noce z trucizną w ręku na wszelki wypadek, jeżeli Niemcy nas znajdą.

— Ale w 1942 roku nam udało się wydostać z getta i na cudzych dokumentach wyjechać do Warszawy. Ale i tam nie było spokoju tj. mamusię znali ze sceny (Pola Jankowska) i trzeba było się ukrywać u znajomych. Tylko pamiętam, że byliśmy na ulicy Chmielnej, potem na Wilczej i znowu Niemcy nas znaleźli, ale tatęś się wykupił i nas puścił i znowu po paru miesiącach powróciliśmy do Lwowa. Tam ukrywaliśmy się u jakiejś pani Lidy — to było na ulicy Lermontowa.

wa 10, albo Sienkiewicza 10 koło Politechniki Lwowskiej. Po paru dniach do tego mieszkania przywieźli, żeby ją ukryć, chorą na tyfus dziewczynkę, lat około 17—18. Pani Lida powiedziała, że to córka jakiegoś profesora, albo z Uniwersytetu, albo z Politechniki. Prosiła, aby ją ukryć, a potem ona miała wyjechać do Warszawy, na drugich papierach.

Mamusia bardzo przeżywała za nią i my dzieci też. Mamusia sama za nią wszystko robiła, żeby jak najszybciej się poprawiała. Podawała jej lekarstwa, robiła jakieś kompresy na głowę, ale po pewnym czasie sama zachorowała bardzo ciężko na tyfus, a lekarza nie można było przyprowadzić, bo my ukrywaliśmy się tam u tej pani, a ona się bardzo bała dozorcy.

Mamusia bardzo była chora i w gorączce prosiła doktora, i tatęś w tajemnicy poszedł za pieniądze szukać jakiegoś lekarza, to było 8 kwietnia 1943 roku. Ale ktoś zauważył i wieczorem o 19—20 godzinie do drzwi zaczęli pukać tajniacy. My z bratem i tą dziewczynką, nawet nie pamiętam jak się nazywała, byliśmy w drugim pokoju i widzieliśmy w szparze okna jak ludzie się kłębili. Po paru godzinach wyjechało szkło i się rozbiło. Ja braciśkie powiadziałam, to w drugim pokoju, gdzie był balkon wycieli okno, a ono upadło i się roztrzaskowało. Ja jemu powiedziałam — uciekajcie przez kuchnię, on mi powiedział: „Co z mamusią to ze mną”. A ja w nocnej koszuli przez kuchnię na balkon i ucie-

kłam, to jest zaskoczyłam z i pietra. TATUŚ nam zawsze mówił, co by się nie stało, na wszelki wypadek ulica Tkacka 39, pani Maria. I ja w nocy szukałam tej ulicy, nawet nie wiedziałam gdzie ona się znajduje i dopiero gdzieś o 5 rano. Przypadkiem ją znalazłam. Tam był tatęś, bardzo się zmienił przez tę noc i powiedział, że to dozorca na nas doniósł, on się domyślał, kto tam się ukrywa. Tatęś się dowiedział, że w tę noc rozstrzelali mamusię i braciśkę.

Ja wtedy byłam dzieckiem, miałam ledwie niepełne 11 lat i byłam w strasznej rozpacz, płakałam za Adasiem, mamusią, straszny był żal i ból. Ojciec wtedy oddał mnie do ciotki, swego brata żony do Brzuchowicz pod Lwowem. Tam się ukrywałam, ale niedługo to trwało bo Niemcy stale szukali wujka, ojca brata, on był adwokatem i ukrywał się gdzieś w Łodzi, ciocia była Polką i bardzo przeżywała za niego. Odeszłam więc od nich i byłam w klasztorze na ulicy Kurkowej, w metryce miałam nazwisko Tosia Jankowska. Po jakimś czasie starsza siostra powiedziała: dziecko musisz odejść. Niemcy szukają tutaj dzieci takich jak ty.

Płakałam bardzo nie miałam dość pójść, strasznie się bałam, poszłam do sąsiadki na Tarnowskiego 26, ale ona bała się mnie przechować, sama miała dwoje dzieci. Nakarmiła mnie i jak się ściemniało musiałam pójść. Poszłam znowu do ciotki, ale był spokój — że nikt nas nie przesładował. Jedzenia było mało, brukwi, dużo i tym karmiliśmy się. Komuś wysyłali jakąś paczkę, tak dzieliłi się. To były straszne czasy, jak wspominać to zawsze płaczę. Ile było radości w 1945 roku jak Niemcy wszystko porzucili i uciekli. Wtedy Andzia powiedziała jednemu radzieckiemu oficerowi wojskowemu, dlaczego my tu jesteśmy. On pocałował ją i dał jej na pamięć złotą obrączkę, to za Tosię mamia, powiedział, ty śmiała kobieta, że tak postąpiłaś. Mogłiśmy tam pozostać na stałe i żyć w jednym domu, gdzie mieszkali Niemcy, ale wszyscy wracali do swoich bliskich i my zostawiliśmy ten dom, pojechalismy do Lwowa szukać mojego ojca.

— Ale nic o nim nie dowiedziałam się. Ja zostałam u Andzi. Ona była i jest dla mnie najbliższą. Nazywałam ją ciocia, poszłam do polskiej szkoły nr 30 we Lwowie, skończyłam, pracowałam. Wysłałam w 1952 roku za mąż za Rosjanina z Leningradu. On był wojskowym, dużo jeździł, a teraz mieszkamy w Leningradzie. Mam 2 dzieci, córka mężatka mieszka w Polsce. Ja, mąż i syn w Leningradzie. Ciocia moja we Lwowie jest już na rencie, jej córka jest dentystką. Jeździmy do siebie, jesteśmy rodziną.

Przed takimi ludźmi jak Ona, ciocia Andzia, trzeba się nisko kłaniać i życzyć dużo zdrowia i radości.

Bardzo przepraszam za błędy i że tak nieładnie napisałam, proszę mi wybaczyć.

TOSIA NOWIKOWA Leningrad

się ściemniało musiałam pójść. Poszłam znowu do ciotki, ale był spokój — że nikt nas nie przesładował. Jedzenia było mało, brukwi, dużo i tym karmiliśmy się. Komuś wysyłali jakąś paczkę, tak dzieliłi się. To były straszne czasy, jak wspominać to zawsze płaczę.

Ile było radości w 1945 roku jak Niemcy wszystko porzucili i uciekli. Wtedy Andzia powiedziała jednemu radzieckiemu oficerowi wojskowemu, dlaczego my tu jesteśmy. On pocałował ją i dał jej na pamięć złotą obrączkę, to za Tosię mamia, powiedział, ty śmiała kobieta, że tak postąpiłaś. Mogłiśmy tam pozostać na stałe i żyć w jednym domu, gdzie mieszkali Niemcy, ale wszyscy wracali do swoich bliskich i my zostawiliśmy ten dom, pojechalismy do Lwowa szukać mojego ojca.

— Ale nic o nim nie dowiedziałam się. Ja zostałam u Andzi. Ona była i jest dla mnie najbliższą. Nazywałam ją ciocia, poszłam do polskiej szkoły nr 30 we Lwowie, skończyłam, pracowałam. Wysłałam w 1952 roku za mąż za Rosjanina z Leningradu. On był wojskowym, dużo jeździł, a teraz mieszkamy w Leningradzie. Mam 2 dzieci, córka mężatka mieszka w Polsce. Ja, mąż i syn w Leningradzie. Ciocia moja we Lwowie jest już na rencie, jej córka jest dentystką. Jeździmy do siebie, jesteśmy rodziną.

Przed takimi ludźmi jak Ona, ciocia Andzia, trzeba się nisko kłaniać i życzyć dużo zdrowia i radości.

Bardzo przepraszam za błędy i że tak nieładnie napisałam, proszę mi wybaczyć.

TOSIA NOWIKOWA Leningrad

PS. Nazwisko moje dwojennie: Ja — Antonina Weiss, brat — Adas Weiss, mama — Pola Weiss, tatęś — Józef Weiss. Moje kłóć co wie o nich, albo ma jakieś adjecta, ja nie mam nic.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Rekord rekordów

Alfreda Oertera pogoń za startem na łożnikim stadionie im. Włodzimierza Lenina

STEFAN SIENIARSKI

(P) Zachwycają się wszyscy znawcy lekkoatletyki pierwszym w tym roku rekordem świata na otwartym stadionie (110 m pl — 13,16), w superlatywach piszą o młodziutkim amerykańskim plotkarzu nazwiskiem Nehemiah, on to bowiem jest autorem wspomnianego wyczynu. Czy 20-letni dziś czarnoskóry plotkarz z USA będzie pierwszym w świecie człowiekiem, który przebiegnie dystans 110 m przez płotki poniżej 13 sek, czy dokona tego w bieżącym roku, czy też w przyszłym sezonie, a może dopiero w Moskwie, podczas olimpijskiego finału — oto pytania, które stawiają znawcy przedmiotu.

Pelen i ja jestem uznania dla Nehemiasza, ale więcej mi imponuje wyczyn 43-letniego Alfreda L. Oertera, który po 9 latach wrócił na rzutnię, stawiając sobie cel wydający się niemożliwym do osiągnięcia: piąty start olimpijski, tym razem w Moskwie. Po czterech zakończonych triumfem Oertera konkursach rzutu dyskiem: w Melbourne (1956) — 56 m 38 cm; Rzymie (1960) — 59,18 m; Tokio (1964) — 61,00 m i Meksyku (1968) — 64,78 m.

Al Oerter jest w tym roku liderem światowej listy najlepszych rezultatów, a jego wynik — 67,00 m stanowi rekord życiowy czterokrotnego mistrza olimpijskiego Wspaniały ten wyczyn Oertera zmusza nas do przypomnienia osiągnięć kilku weteranów i wspaniałej kariery Oertera.

Zacząć chyba wypada od wspomnienia o b. dawnym arcymistrzowi pchnięcia kulą, Irlandczyku Denisie Horganie. Rekordzista świata z roku 1897 — 14,68 m — zdobył 15 lat później tytuł mistrza Anglii. Miał wtedy 43 lata. Horgan był wielkim strzelcem olimpijskim w 1908 roku — 13,62 m. A teraz przejdźmy do rzutu dyskiem. W tej konkurencji najdłuższy staż zawodniczy — na światowym poziomie oczywiście — ma Włoch Adolfo Consolini. W roku 1938 był finalistą mistrzostw Europy, w latach 1941—1948 rekordzista świata (1941 — 53,34 m; 1946 — 54,23 m, 1948 — 55,33 m), tytuły mistrza Europy zdobył w latach 1946 (53,23 m), 1950 (53,75 m) i 1954 (53,44 m), złoty medal olimpijski wywalczył w roku 1948 w Londynie (52,78 m), a srebrny w 1952 r. w Helsinkach (53,78 m).

W roku 1955 Consolini poprawił rekord Europy na 56,98 m, rok później był w Melbourne szósty w olimpijskim finale (52,21 m), a zakończył karierę w Rzymie, gdzie składał przysięgę olimpijską w dniu otwarcia igrzysk, a w konkursie rzutu dyskiem zajął 17 miejsce z rezultatem 52,44 m. Miał wtedy Consolini lat 43. Tyle więc ile liczy ich sobie dziś Al Oerter, legitymujący się teoretycznym rekordem życiowym 67 m.

Narodziny mistrza

Al Oerter ma europejskie pochodzenie. Jego matka była Czechką, ojciec Niemcem. Al urodził się w USA. Podczas studiów w Kansas rozpoczął karierę młotacza. Do Melbourne nie jechał jako faworyt. Był nim Fortune Gordien, ówczesny rekordzista świata — 59,28 m. Ale złoty medal wywalczył 20-letni Oerter, wtedy ważący ponad 100 kg olbrzym (193 cm). Jego rekord olimpijski — 56,38 m.

W okresie igrzysk olimpijskich w Rzymie, rekordzistami świata byli Edmund Platkowski (Polska) i Rink Babka (USA) — obaj 59,91 m. Babka miał w swej karierze inny rekord — w 1958 roku rzucił dysk do rowu, oddalonego 61,27 m od kula. Oerterowi zdarzyła się inna historia, też w 1958 r. Rzu-

DUŻY LOTEK

I losowanie
7-17-31-36-43-49 dodat. 38
II losowanie
1-10-13-27-29-38
Kodówka banderoli: 3387.
Nagroda specjalna 1.000.000 zł z zakładów Express Lotka z dnia 25.IV.79 przypada na kupon o nr banderoli 6191953 seria GD z kolektury 1273 w oddziale w Rzeszowie.

DUŻA SYRENKA

3-10-25-41-48
Kodówka banderoli: 282.

MAŁA SYRENKA

I losowanie
7-13-18-22-23-25

II losowanie
2-8-19-20-23-28

III losowanie
3-12-15-17-24-28

Z BOISKI ANGLII

PP Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na 28 i 29.IV.1979 r.

I. Arsenal — Norwich 1:1.
2. Aston Villa — Chelsea 2:1.
3. Bristol City — Leeds 0:0.
4. Everton — Birmingham 1:0.
5. Ipswich — Tottenham 2:1.
6. Manchester Utd — Derby 0:0.
7. Middles. — W. Brom. 1:1.
8. Nottingham — Liverpool 0:1.
9. Queens Park-County 5:0.
10. Southampton — Man. C. 1:0.
11. Welforhampton — Bolton 1:1.

II liga:
12. Burnley — Orient 0:1.
13. West Ham — Wrexham 1:1.
Nie objęte zakładami: Brighton — Blackburn 2:1. Crystal Palace — Notts County 2:0. Fulham — Leicester 3:0. Millwall — Bristol Rovers 0:3. Oldham — Cambridge Utd 4:1. Preston North End — Luton 2:1. Sheffield Utd — Charlton 2:1. Stoke — Newcastle 0:0. Sunderland — Cardiff 1:2.

Spotkanie pokoleń z prezesem PKOl.

(P) Zakopiański Klub Olimpijczyków zrzesza 80 byłych naszych reprezentantów poza naszymi i biathlonistami również wiodarza Jerzego Ustupskiego oraz szermierza Jana Nawrockiego, a łącznie z hokeistami Nowego Targu oraz bokserem Stanisławem Piatem — 142 osoby. Wielu spośród tych olimpijczyków spotkało się w Zakopanem z przewodniczącym PKOl — Marianem Renke. Okazją było obchodzone obecnie 60-lecie polskiego ruchu olimpijskiego oraz listy gratulacyjne, jakie Marian Renke wystosował do wszystkich byłych olimpijczyków. W Zakopanem wręczył te listy osobście.

Najstarszy był na tym spotkaniu 77-letni Andrzej Krzeptowski, który startując w St. Moritz w 1928 r. zajął 13 miejsce w biegu na 50 km. Był również „wieloletni młody” Stanisław Marusarz, który pierwszy raz startował w igrzyskach Olimpijskich w 1932 r. (w Lake Placid). Nie brakło na sali uczestników wszystkich następnych olimpiad.

Spotkanie kilku pokoleń było wspaniałą okazją do wymiany poglądów na aktualne problemy sportu polskiego, no i wspominanie.

Siatkarki Peru i siatkarze Brazylii jadą do Moskwy

(P) W Buenos Aires i Rosario rozegrano XIII mistrzostwa Ameryki Południowej w siatkówkę. Stawką był nie tylko tytuł mistrza kontynentu — zwycięzcy turniejów kobiet i mężczyzn uzyskali także prawo udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1980.

W finale turnieju zespołów męskich siatkarze Brazylii pokonali Wenezuelę 3:0 (15:9, 15:7, 15:3), a trzecie miejsce zajęła drużyna Paragwaju. Wśród kobiet triumfowały siatkarki Peru, wygrywając w finale z Brazylią 3:1 (4:15, 15:7, 15:12, 15:4). Na trzecim miejscu turnieju ukończył zespół Argentyny.

Siatkarki Peru i siatkarze Brazylii wystąpią więc w turnieju olimpijskim w Moskwie.

Sepp Maier znowu w kadrze

(P) Nie tylko polscy piłkarze słucha 2 maja ważny mecz w eliminacjach mistrzostw Europy. W tym samym dniu reprezentacja RFN spotka się we Wrexham z Walią. Po dwóch bezbramkowych remisach z Malta i Turcją drużyna zachodnoniemiecka musi wygrać, aby zachować szansę awansu do ćwierćfinałów.

Selekcjoner Jupp Derwall wyznaczył 20-osobową kadrę na środowy mecz. Ponownie znalazł się w niej zawodnik, który po słabym występie w La Valetta trener nie powołał na występ przeciwko Turcji. Po nieważ ich zastępcy wcale nie spisali się lepiej, bramkarz Sepp Maier oraz napastnicy Ruediger Abramczik i Klaus Fischer mogą wystąpić na walijskim stadionie.

Oto kadra, z której 18 zawodników pojedzie do Wrexham: Burdinski, Maier, Schumacher, Cullmann, Dietz, Foerster, Kaitz, Martin, Stienke, K. Allofs, Bongartz, Bonhof, Memering, H. Mueller, Zimmermann, Abramczik, Fischer, D. Hoeneß, Kelsch, Rummenigge.

Aktualna tabela grupy VII:

1. Walia	2	4	8-0
2. Turcja	3	3	2-2
3. RFN	2	2	0-0
4. Malta	3	1	1-9

(wac)

72 mln dolarów za transmisje z Lake Placid i Moskwy

(P) Do rozpoczęcia letnich Igrzysk Olimpijskich w Moskwie pozostało już tylko 445 dni, do inauguracji zimowej olimpiady w Lake Placid znacznie mniej. Zainteresowanie obu imprezami jest ogromne, najlepiej świadczą o tym pertraktacje dotyczące transmisji telewizyjnych z zimowych i letnich zmaganiach olimpijskich.

Jak wynika z ostatnich meldunków wpływy z transmisji telewizyjnych obu batalii olimpijskich 1980 roku wyniosą w sumie 72 miliony dolarów. Dwie trzecie tych pieniędzy przypadnie komitetom organizacyjnym igrzysk, jedna trzecia pozostanie w gestii Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

24 miliony dolarów zamierza MKOl rozdzielić w sposób następujący:

8 milionów zasili fundusz MKOl, po 6,8 miliona dolarów przydzielone zostanie międzynarodowym federacjom sportowym względnie narodowym komitetom olimpijskim.

Regulowano również sprawę pokrycia kosztów podróży członków jury, funkcjonariuszy i sędziów. Pokryje je MKOl, a nie jak dotychczas było — międzynarodowa federacja.

OLIMPIJSKI STADION POWSTAJE W ATENACH

Grecja otrzymała zgodę na organizację lekkoatletycznych

de) i Dank (CSRS). Rekordzista świata Silverster nie zdobył medalu.

32-letni Al Oerter porzucił sport wyczynowy. Poświęcił się całkowicie pracy i rodzinie. Dla podtrzymania kondycji grał w tenisa, bawił się też ze swymi pociechami. Przytył straszliwie — 20 kg. Jak na dawnego mistrza przystało był bardzo sprawnym, choć ważył ponad 120 kg.

Powrót do koła

Interesy szły dobrze, dzieci podrosły i oto Oerter zażęknął za sportem. Znow wziął do ręki dysk i powoli szaleńcza zdawać się mogło decyzję — powrótu na olimpijską arenę. 40-letni pan wyznaczył sobie drogę do Moskwy: rok 1977 — 61 m, 1978 — 65,30 m, 1979 — 68,50 m; 1980 — 71,60 m. Przed dwoma laty Oerter przekroczył plan o 1,5 m (62,30), w ubiegłym sezonie nie zdołał jednak osiągnąć wyznaczonego celu — poprzestął na 62,62 m. W tym roku ma już na swym koncie wspomniany rzut 67 m. Do wyznaczonego na bieżący sezon celu brakuje więc jeszcze półtora metra.

W ubiegłym roku czołową światową wyprzedzała następująco: Schmidt (NRD) — 71,16 m (rek. świata); Wilkins (USA) — 70,47 m; Stadel (USA) — 68,40; Wellew (Bulgaria) — 67,82 m. Gdyby Oerter osiągnął swój rekord życiowy przed rokiem, byłby piątą na światowej liście! W tym roku jest liderem. Na jak długo, to się zobaczy dopiero, ale nie jest to sprawa najważniejsza dla Oertera. On wie na pewno, że nie miejsce na liście decyduje o olimpijskich medalach, ale najlepsza w danym dniu dyspozycja. Czytery razy startował na igrzyskach — tyleż razy zwyciężał!

W tej chwili wszystko wskazuje na to, że Oerter znajdzie się na łożnikim stadionie im. Włodzimierza Lenina nie jako widz, ale uczestnik igrzysk. A jeśli rzuci w Moskwie nie 71,60 m — jak to zaplanował sobie na rok olimpijski — a np. 69,50 m to też może zdobyć medal olimpijski.

Zycząc Oerterowi tego medalu z całego serca, chociaż podkreślam to powtórnie — jego aktualny rekord życiowy cenę wyżej niż rekord świata Nehemiasza i wiele innych, które w tym roku niewątpliwie jeszcze padną. Oerter już pokazał, że sport wyczynowy nie jest domeną młodości, że rekordy życiowe można bić i w tak młodym wieku, jak lekkoatletyka nawet w 44 roku życia, a więc w wieku, gdy wielu — nie tylko sportowców — zresztą — uważa się za niezdolnych do powtórzenia młodzieńczych wyczynów i nie o nowych rekordach myśli, ale marzy o zasłużonej pono emeryturze.



(P) W Montrealu Oertera zastąpił Mac Wilkins zdobywając złoty medal olimpijski.

Fot. CAF

45 tys. widzów pod dachem

W pobliżu moskiewskiego centrum powstaje przy Alei Pokoju inny interesujący obiekt olimpijski. To stadion pod dachem z trybuną dla 45 tys. widzów, największa tego typu hala w Europie. Będą tu rozgrywane spotkania bokserskie, piłki ręcznej, szachy w podnoszeniu ciężarów itp.

JOHN AKI BUA UCIEKŁ Z UGANDY

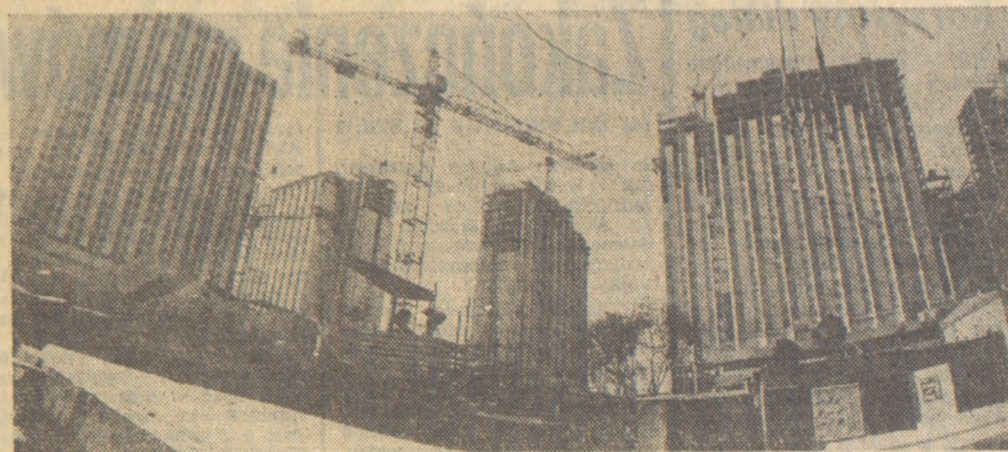
W zurychskim „Sportie” ukazała się niedawno wiadomość o losach jednej z największych rewelacji monachijskich zmaganiach olimpijskich — zwycięzcy biegu 400 m p.p. — Johna Akii Buę. Mistrz olimpijski i ówczesny rekordzista świata (47,80) po swym sukcesie awansował do oficerskiego stopnia w policji Ugandy. Ostatnimi czasami ugandyjska policja ma jednak poważne kłopoty, spotyka one i b. mistrza olimpijskiego, w którego domu (otrzymał go Akii Bua za triumf w Monachium) mieszkała najbliższa jego rodzina (ojciec z 8 zdaniami, 13 braci).

John Akii Bua w trosce o losy tej licznej rodziny głosił, iż jest sympatykiem Amina, ostatnio sprawa wygląda jednak inaczej. Mistrz olimpijski pokonał liczne przeszkody i wraz z żoną wyjechał do stolicy Kenii Nairobi.

(Opr. este)

ALEKSANDER MIEDWIED WRACA NA MATĘ

Trzykrotny triumfator olimpijski w zapasach, zawodnik radziecki, Aleksander Miedwied, wraca w wieku 41 lat — na matę. Będzie występował na niej w roli sędziego po odbyciu wymaganych kursów i



(P) Kompleks hotelowy „Izmailowo” dla 10 tys. gości

Fot. I. Utkin (TASS)

Moskwa olimpijska

Chciałoby się zamieszkać w tej „wiosce”

ANNA SIELANKO

Moskwa, w kwiecinu (P) Niemal codziennie w dzienniku moskiewskiej telewizji można obejrzeć migawki z placów budowy, oznaczonych z daleka widoczną tablicą, przedstawiającą charakterystyczny symbol „Olimpiady-80”. W kilkudziesięciu punktach Moskwy stawia się w szybkim tempie lub modernizuje ok. 80 obiektów, wśród nich hale i boiska sportowe, tory wyciskowe, hotele, domy, które służyć będą olimpijczykom, gościom, widzom — wszystkim uczestnikom tej najważniejszej, międzynarodowej imprezy sportowej.

A warto wiedzieć, że przyjdzie tu latem 1980 r. ok. 11 tys. sportowców, prawie 7 tys. dziennikarzy, kilka tysięcy sędziów, trenerów oraz osób towarzyszących. Każdego dnia Olimpiady przebywać będzie w Moskwie 250 tys. turystów, w tym 130 tys. zagranicznych.

Ale nie tylko oni korzystają z tych obiektów. Wiele z nich będzie służyć również inwestycji. Ogromne zainteresowanie moskiewczan, jakie towarzyszy przygotowaniu do Olimpiady, bierze się również stąd, że niemal wszystko co zbuduje się tu z myślą o igrzyskach — później będzie oddane do dyspozycji mieszkańców stolicy lub przyjeżdżających tu turystów.

Nie prowizorycznego

— Nie stawiamy sobie prowizorycznego czy przewidzianego tylko na czas zawodów, wszystko budujemy solidnie, funkcjonalnie, trwałe, do wykorzystania w przyszłości — powiedział na wiceprezesa Moskwy, Siergieja Michajłowicz Kolosowa. — Wydamy na budowę nowych i modernizację istniejących obiektów ogromną kwotę, przekraczającą 1,5 mld rubli. Stosujemy najnowocześniejsze rozwiązania techniczne, konstrukcyjne i technologiczne, decydujemy się często na bardzo pracochłonne metody — wszystkie, jakie olimpijskie placówki przydadzą się potem mieszkańcom. Wszystko co w Moskwie robimy z myślą o tej imprezie sportowej, jest nieodłączną częścią realizowanego planu rozwoju stolicy ZSRR do 1980 roku.

Szczególną uwagę moskiewczanie, zwłaszcza tych, którzy oczekują na nowe mieszkania — przyciąga wioska olimpijska. Ta „wioska” to w rzeczywistości piękne, nowoczesne osiedle mieszkaniowe, położone w południowo-zachodniej części miasta, w pobliżu linii metra i nowo powstającej trasy komunikacyjnej — Alei Miesurina. Składa się ono z 18 bloków piętnastopiętrowych, a także budynków towarzyszących, decydujących o wygodzie życia codziennego. A więc są szkoły, przedszkola, placówki handlowe, gastronomiczne, kulturalne, służby zdrowia, hale sportowe, tereny rekreacyjne, parkingi.

— Jest pani pierwszą z polskich dziennikarzy, oglądającą

tech wzorcowe, w pełni urządzone mieszkania dwu- i trzy-pokojowe dla grupy sportowców reprezentujących dany kraj — mówił, oprowadzając mnie po wiosce Wiktor Iwilew, przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego Olimpiady. — Urządziliśmy je niedawno i choć chętnych do zwiedzania jest wielu, aby nie dezorganizować normalnej pracy, musimy niestety odmawiać. Robimy jednak wyjątki — dodaje z uśmiechem. — Najczęściej dla krajowych i zagranicznych grup sportowców.

Na stole w największym pokoju, który służyć będzie sportowcom za świetlicę, miejsce odprawy itp. — makieta wioski. Niemal wszystkie małe jak pudełeczka od zapalek budowlane — bloki, szkoły, pawilony — mają już swoje odpowiednie ki w rzeczywistości.

— Kończymy dwa ostatnie bloki przeznaczone dla kobiet — informuje W. Iwilew. Inne domy mieszkalne, które zajmować będą mężczyźni, są już gotowe. Wyposażamy je stopniowo w urządzenia, meble. Jesteśmy w trakcie budowy obiektów handlowych, gastronomicznych. Powstaje np. restauracja, w której w ciągu godziny będzie mogło zjeść ponad 12 tys. osób. A więc — wszyscy mieszkający wioski, bo dla takiej liczby gości jest ona przewidziana.

Sportowcy mieszkać będą w pokojach dwuosobowych. Poszczególne delegacje otrzymają do swojej dyspozycji także inne pomieszczenia — przestronne kuchnie, świetlice, gabinety, pokoje do masażu itp. A meble, którymi urządzi się wnętrza (znajdują się one już we wzorcowych mieszkaniach), wielu z nas chętnie widziałoby u siebie w domu. Biurka, krzesła, stoły, łóżka (część z nich o długości 230 cm) pochodzą wyłącznie z radzieckich fabryk. Po Olimpiadzie większość mebli otrzymają domy studentów, a także, oczywiście, hotele. Część też będą mogli nabyć przyszli lokatorzy.

Kim oni będą? Chętnych jest wielu, bo mieszkania przestronne, ustawne, a osiedle — dobrze wyposażone i wygodnie położone. Część bloków prawdopodobnie przeznaczą się na akademiki — w pobliżu buduje się bowiem sześć nowych gmachów dla instytutów naukowych. Większość lokali otrzyma jednak moskiewczanie. W sumie żyć tu będzie 15 tys. osób.

45 tys. widzów pod dachem

W pobliżu moskiewskiego centrum powstaje przy Alei Pokoju inny interesujący obiekt olimpijski. To stadion pod dachem z trybuną dla 45 tys. widzów, największa tego typu hala w Europie. Będą tu rozgrywane spotkania bokserskie, piłki ręcznej, szachy w podnoszeniu ciężarów itp.

— Przed dwoma laty było tu 46-hektarowe pole, a jeszcze wcześniej stało ponad 100 pamiatających carskie czasy drewnianych domków, a także trzy fabryki — informuje towarzyszący mi przy zwiedzaniu budowy Iraklii Gerasimowicz Sztriladze, również reprezentujący Komitet Organizacyjny Olimpiady.

Obiekt różnie nierzwykłe szybko, 2 tys. robotników, setki potężnych maszyn, patrolnik kilku moskiewskich dzielnic, pomoc społeczna mieszkańców — wszystko to decyduje o tempie robót. Hala, która sprawi imponujące wrażenie, jest już przykryta dachem, wstawia się szyby. Prace budowlane i wykończeniowe prowadzi się równolegle.

Wielki napis: „DO OLIMPIADY — TYLKO 450 DNI”. Tak, tak, liczymy już dni — kiwa głową Iraklii Gerasimowicz. Czy zdąży? Rozbawilo go to pytanie, ale potakuje i dodaje: Olimpiadę moglibyśmy jednak rozpocząć i bez tego obiektu. Mamy bowiem w Moskwie wiele innych, podobnych, choć oczywiście znacznie mniejszych. Natomiast konieczne jest ukończenie pływalni z miejscami dla 10 tys. widzów, budowanej w

sąsiedztwie. Chce pani zobaczyć?

Zagladamy do drugiej wielkiej hali o owalnym, lekko wklęsłym dachu. Tu także prace prowadzone są na pełnych obrotach. W środku buduje się trybuny, a na zewnątrz ci z „wykończonówkami” okładają ściany marmurowymi płytami. Aby zdążyć na czas, trzeba wiele czynności budowlanych, choć nie zawsze jest to wygodne, wykonywać równocześnie.

Znajdujemy się teraz na dnie basenu — informuje mój towarzyszy. W głównej części obiektu będą trzy baseny o wymiarach olimpijskich. Z boku, pod trybunami — trzy mniejsze, w tym jeden dla dzieci. Po Olimpiadzie będą z basenów korzystały uczelnie, pracownicy, wszyscy, którzy chcą uprawiać ten sport. Kilka tysięcy osób dziennie. Tak samo w pełni wykorzystają się ta wielka hala sportowa. Trenować tu będą zarówno sportowcy jak i ci, którzy zajęli sportowe traktują jako czynny wypoczynek. Tu też organizowane będą imprezy kulturalne, polityczne. Obiekt jest tak pomysłowo skonstruowany, że można go przegrodzić specjalną ścianą i w powstałych w ten sposób dwóch mniejszych halach prowadzić równocześnie dwie niezależne imprezy.

Część już gotowa

Słów kilka warto poświęcić innemu obiektom olimpijskim, na które z niecierpliwością czeka miasto. A więc m.in. hotele. Obecnie o nocleg w Moskwie jest niełatwo. Każdego roku przyjeżdża tu ok. 2 mln zagranicznych turystów, wiele milionów gości z innych republik Kraju Rad. W nowych hotelach będą miejsca dla około 27 tys. osób. Jest to jedna trzecia tego, czym Moskwa dysponuje obecnie. Dwa hotele — to dzieło zagranicznych firm: przy al. Pokoju — Francuzi stawiają hotel „Kosmos” na 2800 miejsc z restauracją i tawarnią, zaś Japończycy — kemping i motel, także z obszernymi placówkami gastronomicznymi.

Radzieckie brigady budują cały zespół hoteli „Izmailowo” dla 10 tys. gości. Powstaje też dom turysty dla 2 tys. przyjezdnych, a także hotel, w którym podczas Olimpiady mieszkać będą dziennikarze i sędziowie. Hotele porożucane są po całym mieście, ale zawsze mają wygodne połączenia z obiektami sportowymi i z centrum. — Sprawnie wyżywienie gości — to także problem, z którym musimy się uporać — podkreśla w czasie rozmowy wiceprezydent Moskwy. Nowe restauracje, jadalnie, samodzielne lub hotelowe — to wiele, jednak za mało. Dlatego też zorganizujemy 60 letnich stołówek, każda na 2-4 tys. miejsc. Wiele z nich postaramy się później tak przystosować, aby służyły mieszkańcom przez cały rok.

Spora część olimpijskich obiektów jest już gotowa. Miejskie rozbudowę pracę w tym roku. Wśród nich centrum prasowe, znakomite wyposażone w nowoczesne urządzenia. Po Olimpiadzie będzie to siedziba agencji prasowych z różnych krajów. Gotowe jest także centrum telewizyjne przy ul. Korolewa, które pozwoli emitować programy w kolorze na 20 kanałach.

Obiekty związane z Olimpiadą powstają w Moskwie szybko, prace przy nich rozpoczęto z reguły przed trzema czy nawet dwoma laty. Buduje się szybko, a jednocześnie b. starannie, z ogromną troskliwością o szczegóły. Moskiewskim przedsiębiorstwom pomagają w tej pracy załogi z innych republik ZSRR. Wiele robót wykonują mieszkańcy, zwłaszcza uczniowie i studenci — w czynnie społecznym. Wiele tysięcy osób porządkowało np. sportowe tereny olimpijskie 21.IV. podczas tradycyjnego „subbotnika”. W ten sposób czyli jak zawsze społeczną pracą, mieszkańcy Moskwy uczcili kolejną rocznicę urodzin Lenina.

Pod hasłem walki o odprężenie i rozbrojenie
Przygotowania na wszystkich kontynentach
do obchodów Świeta 1 Maja

JERZY SIERADZIŃSKI

ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA

Na polskiej działce w Schwed

Od stołego korespondenta w NRD
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Schwed, w kwietniu

Nazwa Schwed dawną przestała być pojęciem czysto geograficznym. Co prawda miasto to liczy już ok. 52 tys. mieszkańców, tzn. 8,5 raza więcej niż przed wojną, ale wie się o nim na ogół tylko tyle, że jest najmłodszym miastem w NRD. Natomiast kombinat przetwarzający ropę naftową, dostarczana ze Związku Radzieckiego przez Polskę rurociągiem „Przyjaźni”, to sprawa zupełnie innego wymiaru.

Jest to olbrzymi obiekt przemysłowy, o profilu produkcyjnym zbliżonym do naszej petrochemii w Płocku, jeden z największych i najważniejszych zakładów pracy w NRD. Obok kombinatu, którego budowę rozpoczęto 17 lat temu, wyrosło równocześnie całe miasto zabudowane nowoczesnymi blokami, z szerokimi jezdniami, własną komunikacją autobusową, wystarczającą liczbą sklepów, szkół, przedszkoli i innych placówek społecznych, z miejscem pod przyszłe tereny zielone i gotowe już boiska i place rekreacyjne.

Przed jednym z bloków w tym mieście — nazywanym na razie spalnialnią załogi polskiej fabryki, stoją na parkingach rzędy samochodów z polską rejestracją. A na skrzyżowaniu ulic kierunkowskaz z napisem „Pomorskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego”.

Jesteśmy w Schwed na prawach pożądanego i cenio-

9100 okrażeń wokół Ziemi stacji „Salut-6”

MOSKWA (PAP) Korespondent PAP, Władysław Knyceł, informuje: ponad 9100 okrażeń wokół Ziemi dokonała najdłuższej pracującej na orbicie stacji naukowo-badawczej „Salut-6”. Od przeszło 2 miesięcy znajduje się na jej pokładzie Władimir Lachow i Walery Riumin, którzy mają za sobą już prawie tysiąc okrażeń kuli ziemskiej.

Podczas jednego z seansów łączności z podmoskiewskim centrum kierowania lotem byli obecni przedstawiciele telewizji francuskiej.

Od soboty Lachow i Riumin prowadzą eksperymenty opracowane wspólnie przez naukowców radzieckich i francuskich. Na urządzeniu „Solaw” badają oni wpływ stanu nieważkości na procesy technologiczne.

Obaj kosmonauci powiedzieli dziennikarzom radzieckim, że są pierwszymi kosmonautami, którzy powitają 1 maja na orbicie. Na ten dzień zaplanowano wypocinek.

W związku ze Świętem 1 Maja kosmonauci przekazali pozdrowienia wszystkim swym rodakom, narodem krajów współności socjalistycznej i wszystkim mieszkańcom Ziemi. (P)

nego partnera, jako że ekipy Pomorskiego Zjednoczenia i kłkunastu innych polskich firm biorą udział w budowie jednego z ważnych obiektów kombinatu. Chodzi o wytwórnę składników paszowych dla inwentarza żywego. Technologia wspólna, radziecka i z NRD, projekty i wykonawstwo przeważnie polskie, urządzenia na spółkę z NRD. Piękny przykład socjalistycznej kooperacji i to w dziedzinie, na jakiej i Japończy i Amerykanie połamali sobie zęby, a którą rozwiązali dopiero uczeni dwóch sąsiadujących z nami państw.

Jesienią ub. roku opuścił Schwed pierwsze wagony z polproduktem, przeznaczonym na razie do użytku eksperymentalnego w polskich i NRD-owskich chlewniach i oborach. Badania muszą potrwać przez pewien czas, ale po ich pomyślnym ukończeniu i uruchomieniu produkcji masowej, nastąpi na pewno odczuwalna poprawa w hodowli. Wówczas warto będzie choć przez chwilę pomyśleć o kilkuset polskich specjalistach robotników budowlanych i monterach, projektantach i konstruktorach, którzy po drugiej stronie Odry zbudowali te ważne wytwórnie.

Zjawiliem się w Schwed tuż przed świętem 1-majowym. Mgr inż. Adam Kwaśniewski, naczelny dyrektor tzw. wielkiej budowy, analizował stopień zaawansowania inwestycji oraz typował najlepszych robotników do okolicznościowych nagród przyznawanych przez gospodarzy.

Jeden z kontraktów, opiewający na budowę zaplecza, tzn. pomieszczeń administracyjnych i socjalnych, własnej bazy transportowej, wytwórni elementów budowlanych, dróg dojazdowych, estakad, kanałów podziemnych łącznie 17 obiektów, jest już wykonany, pozostałe prace wykończono przy kominie o wysokości 200 m. Ten komin już z daleka wskazuje drogę do kombinatu i do naszej polskiej działki, jak się tu nazywa wytwórnę składników paszowych.

Założa wielkiej budowy ruszy na trasę pochodu ponownie pod baldachimem czerwonych i biało-czerwonych szturmówek w zwartych kolumnach reprezentujących każdą z 16 zatrudnionych tu polskich firm. Rok temu gospodarze grómkimi okłaskami powitali maszerujących Polaków.

Realizacja drugiego kontraktu, obejmującego budowę i montaż obiektów produkcyjnych, również przebiega zgodnie z ustaleniami. W ciągu niespełna roku ustawiono wszystkie budynki niezbędne do uruchomienia produkcji. Częściowo wyposażają je firmy NRD, częściowo polskie. Przy czym np. budynki laboratoryjne zostały jednocześnie wybrany mistrzem w skali całego kombinatu. Oczkiem w głowie kierownictwa wielkiej budowy, a także polsko-NRD-owskiej komisji mieszanej, kontrolującej i koordynującej przebieg inwestycji, są — naturalnie — obok obiektów ściśle produkcyjnych — oczyszczalnie ścieków i dymów, zbudowane przez polskie ekipy i wyposażone w naj-

nowocześniejsze urządzenia. Od sprawności ich działania zależy przecież zarówno czystość wody w Odrze, jak i powietrze w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od fabryki. Tym bardziej że polskie oczyszczalnie będą obsługiwać nasz obiekt, rafinerię ropy naftowej, fabrykę nawozów sztucznych, wytwórnię mebli z mas plastycznych, a także budowaną przez Japonczyków wytwórnię związków aromatycznych i wyposażoną przez Austriaków fabrykę granulatu.

Kombinat w Schwed rośnie w oczach. Prócz nas budują tu lub montują specjaliści z 10 innych krajów. Obok oczywiście 79 firm z NRD. Nie musimy obawiać się tej międzynarodowej konkurencji. Przeciwnie, jesteśmy jednym z najnowocześniejszych i najsilniejszych wykonawców. Nasz udział stanowi ok. 10 proc. zagospodarowanej już powierzchni

całego kombinatu. A o tym jak nas tu cenia, świadczyło gospodarzy i czytalem w setkach pism oficjalnych i przyjacielskich listów, jakie nadchodzą pod adresem dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej. Z gratulacjami za solidność wykonania, wzorowe zachowanie załogi, wybitną wydajność pracy i inne zalety.

Jadąc wieczorem drogą w stronę przejścia granicznego na Odrze zauważyłem jeszcze jeden dowód uznania i sympatii, jaką zyskał w NRD. Prawie wzdłuż całej kilkukilometrowej szosy powiewały na przemian biało-czerwone i czerwono-czarno-złote flagi. Miejsce społeczeństwo chciało także w tej formie wyrazić swą wdzięczność Polakom zatrudnionym na budowie w Schwed.

Odsłonięcie pomnika w Lille

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Halina Skibniewska — wicemarszałek Sejmu i przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

Pomnik wykonany został z piaskowca z kamieniołomu „Szczytina” w Górach Stołowych. Jest to potężny obelisk, w którym wykuto zarys mapy Francji, a na niej polskiego orla. U podłoża obelisku dwujęzyczny napis: „Polkom i Polakom w dowód wdzięczności region Nord — Pas de Calais”. Autorem pomnika jest artysta rzeźbiarz urodzony w Lille, Antoni Siezak, uczeń Xawerego Dunikowskiego.

Po odsłonięciu pomnika plac, na którym stanął monument, otrzymał nazwę „Placu ludu polskiego”. Jest to jeden z głównych placów Lille.

Uroczystość zgromadziła liczne delegacje polonijne przybyłe z polubskich osad górniczych. Region Nord-Pas de Calais jest głównym skupiskiem francuskiej Polonii. Jeszcze dziś — 60 lat po przybyciu tu pierwszych grup polskich — mieszka w tej części kraju ponad pół miliona Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. W regionie tym działa blisko 600 organizacji po-

lonijnych, kombatanckich, społecznych, oświatowych i artystycznych.

Pod pomnikiem wystąpiły poczytne sztabdrowe licznych organizacji kombatanckich, w tym także byłych żołnierzy 1940 roku w niemieckich trybutach podhalańskich. Przybyła też gwardia orkiestra z Katowic, która odegrała hymn Polski i Francji.

W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika przemówienia wygłosili Pierre Mauroy i Halina Skibniewska. Podkreślili oni trwałość więzów przyjaźni łączących oba kraje i rolę, jaką Polacy odgrywają w życiu współczesnej Francji.

Również w sobotę na ratuszu Lille mer Pierre Mauroy i ambasador PRL Tadeusz Olechowski dokonali otwarcia całego kompleksu wystaw poświęconych naszemu krajowi. Trzon tworzą tu ekspozycje „Polska krajem wielkich inwestycji” oraz „Polska kultura współczesna”. W wielkim hallu ratusza czynna jest także wystawa reprodukcji polskiego malarstwa, wystawa plakatu i pocztówek.

W honorowej sali ratusza Pierre Mauroy wręczył złote medale miasta członkom delegacji przybyłej z Polski. Odbierał je także uroczystości dekoracji osobiście francuskich zasłużonych dla rozwoju przyjaźni stosunków między regionem Nord — Pas de Calais a Polską. Krzyże Komandorskie Orderu Zasługi PRL przyznane przez Radę Państwa otrzymał Pierre Mauroy i senator Raymond Dumond, który jest członkiem władz naczelnych stowarzyszenia „France Pologne”.

Po południu w palacu sportowym odbył się występ zespołu polskich i polonijnych, m.in. chóru „Echo” z Houdain. Wieczorem w operze odbył się recital skrzypcowy Stefana Stalamskiego i występ zespołu „Rzeszowiacy” z Rzeszowa.

W sobotę otwarta została także nowa siedziba Konsulatu Generalnego PRL w Lille, która mieści się przy jednej z głównych ulic miasta — Bulwarze Carnota.

Miejszowa prasa, radio i telewizja nadały obszerne relacje z uroczystości. Staraniem merostwa wydano pamiatkowy dysk z reprodukcją polskiego pomnika. (P)

choć istnieją tu różnice między labourystami a konserwatystami, nie wpływa w istotny sposób na wyniki wyborów. Zwycięstwo konserwatystów i objęcie stanowiska premiera przez wojowniczą panią Margaret Thatcher prawdopodobnie oznaczałoby wprowadzenie nowych elementów zimnowojennych do brytyjskiej polityki zagranicznej, ale tak zwany przeciętny wyborca mało się o tym interesuje.

I tak samo przeciętny wyborca nie przejmie się faktem, na który zgodnie zwracając uwagę przywódcy obu wielkich partii brytyjskich, a mianowicie prawdopodobieństwo, że stronnictwo, wygrywające wybory w tym roku, ma duże szanse utrzymania się przy władzy przez dłuższy czas, wykraczający poza pięcioletnią kadencję Izby Gmin.

Ekonomicznie brytyjski twierdzą, że już w najbliższych latach wydobycie ropy naftowej z dna Morza Północnego może w sposób odczuwalny wpłynąć na bilans płatniczy, na umocnienie funta i na stopę życiową obywateli. Rząd, który w tym czasie będzie sprawować władzę, będzie zdążył wypracować osiągnięcia na swój rachunek i prawdopodobnie mu się to uda.

Przy specyficznej brytyjskiej ordynacji wyborczej, pomijając — w odróżnieniu od innych państw Europy Zachodniej — zasadę proporcjonalności, wystrząsają stosunkowo niewielkie przesunięcia w nastrojach obywateli, by całkowicie zmienili się wyniki wyborów. Sprzyja temu istnienie systemu dwupartyjnego (mniejsze stronnictwa nie odgrywa żadnej roli w wyborach) i sprzyja zasada okręgowo jednomandatowych.

W tegorocznych wyborach wszystko to może zagrać na korzyść konserwatystów, którzy już mówią o powrocie do władzy przynajmniej do końca stulecia. Ale nie przesądząmy sprawy. Nieraz już w Anglii zdarzało się, że mylili się w swych prognozach nie tylko eksperci od badań opinii publicznej, lecz nawet bookmacherzy.

Bookmacherzy i wybory

GRZEGORZ JASZUNSKI

Angielscy bookmacherzy i ich klienci interesują się na co dzień raczej wysięgami konnymi niż polityką. Można u bookmachera postawić funta (lub sto funtów) na tego lub innego konia. Można wygrać lub przegrać. Oczywiście częściej się przegrywa niż wygrywa, jednakże oblicza się, że przeszło 90 procent Anglików korzysta z usług bookmacherów i że w ciągu roku łączna suma wszystkich stawek dochodzi do 8 miliardów funtów (16 miliardów dolarów).

W ostatnich latach bookmacherzy rozbudowali nową dziedzinę swej działalności i z powodzeniem przyjmują zakłady na tematy polityczne. Najbardziej rozpowszechniły się zakłady dotyczące wyniku wyborów do Izby Gmin. Bookmacherzy proponują swym klientom różne kombinacje. Która partia zdobędzie większość mandatów w parlamencie? Która partia wypierze konkurencję, nie mając bezwzględnej większości? Jaka będzie przewaga konserwatystów nad labourystami (lub odwrotnie)? Można znów postawić funta lub sto funtów, można wygrać lub przegrać.

W ogólnym rozrachunku zawsze wygrywają firmy bookmacher-skie, ale Anglicy nie przestają się hazardować.

W tegorocznych wyborach, które rozpiano na 3 maja, bookmacherzy postawili na zwycięstwo konserwatystów. Praktycznie oznacza to, że klient, który wierzy w sukces konserwatystów, może liczyć tylko na niewielką wygraną. Natomiast hazardzista, który wbrew badaniom opinii publicznej wierzy w zwycięstwo labourystów, może spodziewać się znacznej wygranej.

Bookmacherzy, a zwłaszcza najpoważniejsze firmy z tej branży, zatrudniają ekspertów

i dokładnie studiują rozpowszechnione w Wielkiej Brytanii badania opinii publicznej. I rzeczywiście wszystkie ogłaszane w ostatnich dniach wyniki badań świadczą o prawdopodobnym sukcesie konserwatystów w wyborach. Niektóre pisma, jak np. „Observer”, twierdzą nawet, że konserwatyści mają przewagę 20 procent nad labourystami. Gdyby tak było w dniu głosowania, konserwatyści zdobyliby w Izbie Gmin bezwzględną i to dość znaczną większość mandatów i mogliby w ciągu najbliższych pięciu lat sprawować władzę, zupełnie nie licząc się z opozycją labourystowską.

Partia Pracy i jej przywódca, popularny premier James Callaghan, nie zrażeni badaniami opinii publicznej i niepomysłnymi prognozbami bookmacherów, prowadzi energiczną kampanię wyborczą. Twierdzą oni — nie bez racji — że nieraz już faktyczne wyniki wyborów stały się zaprzeczeniem wcześniejszych badań. Twierdzą, że mogą wygrać wybory, a przecież bez tego rodzaju optymistycznych zapowiedzi nie mogliby w ogóle przemawiać do wyborców.

Niemniej faktem jest, że labourysty musieli przystąpić do kampanii wyborczej w terminie wyjątkowo dla nich niekorzystnym. Premier Callaghan usiłował do ostatniej chwili odroczyć termin wyborów do września lub nawet października. Wskutek przegłosowania w Izbie Gmin wotum nieufności dla jego rządu, musiał rozpisać wybory teraz.

ków, Szkotów i Walijszczyków. Jednakże sytuacja ekonomiczna jest nadal ciężka, inflacja utrzymuje się na poziomie 10 procent rocznie, a bezrobocie dochodzi do półtora miliona robotników.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, że ropa naftowa z Morza Północnego doprowadzi do szybkiej poprawy gospodarczej i do widocznego wzrostu stopy życiowej, Anglicy skarżą się na trudności ekonomiczne i bolesnie odczuwają fakt, że ich sąsiedzi z Europy Zachodniej wypierdają ich i żyją znacznie lepiej. W mniemaniu wielu wyborców odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na aktualny rząd, co daje szansę partii opozycyjnej, czyli konserwatystom.

Fala strajków na tle ekonomicznym, która ogarnęła Wielką Brytanię w pierwszych miesiącach tego roku, spotęgowała nastroje niezadowolenia i frustracji. Callaghan miał nadzieję, że do jesieni te nastroje pójdą w zapomnienie, i dlatego tak bardzo pragnął odroczenia wyborów, ale to mu się nie udało.

Nawet głosowanie nad wotum zaufania dla rządu odbyło się w sposób pełchowy dla labourystów. Zabrakło im jednego głosu. Z powodu śmiertelnej choroby nie przybył na posiedzenie do Izby Gmin jeden z ich deputowanych (zmarł zresztą po kilku dniach). Gdyby był obecny, rząd by się utrzymał i mogliby wyznaczyć termin wyborów według swego uznania.

Plazę wyliczanie o wewnętrznych sprawach brytyjskich, a przede wszystkim o zagadnieniach gospodarczych. Czyżby polityka zagraniczna nie odgrywała roli w wyborach angielskich? Nie będzie przesady w twierdzeniu, że kwestie polityki zagranicznej pasjonowały Anglików po raz ostatni w latach trzydziestych, gdy w grę wchodziło zasadnicze pytanie, jak ustosunkować się do Hitlera i groźby faszyzmu w Europie. Obecnie polityka zagraniczna,

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jasia Kochanowskiego — nieczynny.

KINA

Batylak — „Gwiezdne wojny” prod. USA, lat 12, godz. 8, 11, 13.15, 15.15, 17.30 i 19.45

Przyjaźni — „Rollercoaster” prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45

Pokolenie — „Miecz” prod. weł. lat 12, godz. 8, 11, 13.15, 15.15, 17.30 i 19.45

Odson — „Długi weekend”, prod. hiszp. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Hel — „Powrót człowieka zwanego Koniem”, prod. USA, lat 15, g. 15.30, 17.45 i 19.45

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowości 13 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku”, „Droga do niepodległości” — wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, „W kręgu i wystawy sztuk nowoczesnych” — Wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944-1953.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gaski i Dom Esterki: galeria „E” — wystawa pn. „Sztuka użytkowa Mongolii”.

Witryny Plastyczne „ART” — Kwiaty Tadeusza Hajnycha. Klub „Empik” — Wystawa akwarel artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK I SZPITALI

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 1 i nr 14 przy pl. Zwycięstwa 7 — Dział pomocy internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 12-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 466-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, pogotowie kanałowe 400-87, posterunek MO 997, pomoc drogowa 808, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 22-7 (224-30), w godz. 22-7 (224-30), w niedziele i święta 400-87, postój taksówek przy pl. Konstytucji 22-52 przy dworcu PKP 299-50, przy Zwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 287-76, informacja usługa 267-85

BIAŁOBRZEZI

Kino „Piliśca” — „Krótki sezon”, prod. włoskiej, lat 15, godz. 16 i 18

Telefony: Pogotowie Ratunkowe 999, Straż Pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 930, Postój taksówek 725, Zjazd Myśliwski 401, sklep „Dacia” 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Policja dzieci”, prod. włoskiej, lat 15 — godz. 18

Telefony: Apteka 25, Ośrodek zdrowia 26, Postój taksówek 53, Posterunek MO 97, Restauracja „Zamkowa” 19, Dworzec PKP 49, Przechodnia 19.

GRÓJEC

Kino „Odra” — „Biały Murzyn”, prod. pol. lat 12, godz. 15, „Komisarz w spódnicy”, prod. franc. lat 14, godz. 17 i 19

Telefony: Pogotowie Ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Biblioteka 24-56, Dom Kultury 24-57, Ośrodek zdrowia 24-56, Postój taksówek 25-11, Przechodnia rejonowa 22-85, CPN 26-62, Apteka 21-03 lub 21-64, Dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino „Las” — „Kling Kong”, prod. USA, lat 12, godz. 17 i 19

Telefony: Apteka 26, Dworzec PKS 47, Posterunek MO 97, Ośrodek zdrowia 76, Postój taksówek 53, Urząd gminy 194, Straż Pożarna 4, Gospoda 24, Kino 141, Przechodnia rejonowa 56.

ILZA

Kino „Zamek” — „Szczęśliwy dzień”, prod. pol. b.o., godz. 18

Telefony: Apteka 51, Biblioteka 266, Pogotowie energetyczne 31, Dom Kultury 108, Dworzec PKP 271, Straż Pożarna 218, Kawiarnia 269, Księgarnia 15, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 8.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, Apteka 29, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 17, Straż pożarna 88, Zakład energetyczny 80, Restauracja „Turcja” 14, Urząd gminy — naczelnik 89.

JEDLINA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, Izbę porodową 28, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, Restauracja „Leśna” 110, Straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Złota” — „Próba ognia i wody”, prod. pol. lat 15, godz. 17.30 i 19.30

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 24-41, Kino 23-84, Muzeum regionalne 23-73, Urząd miasta i gminy 21-22, Przechodnia rejonowa 23-94, Apteka 23-32 lub 27-81, Biblioteka 21-32.

LIPSKO

Kino „Szarek” — „San Bahia” godz. 20”, prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19

Telefony: Apteka 82, Dom Kultury 141, Kawiarnia MO 7, Ośrodek zdrowia 235, Posterunek MO 97, Pogotowie ratunkowe 69, Przechodnia rejonowa 164, straż pożarna 189, Szpital — dział pomocy dożnej 68, Przechodnia energetyczna 141, Postój taksówek 53, CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino „Piliśca” — „Szantaż”, prod. ang. lat 16, godz. 17 i 19

Telefony: Apteka 40, Dworzec PKS 267, Posterunek MO 7, Szpital rejonowy 56, Postój taksówek 88, Urząd miasta i gminy — naczelnik 286, Straż pożarna 63, Gmina spółdzielcza 29, Gospoda 68, Kawiarnia 159, Przechodnia rejonowa 65.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo” — „O jeden most za daleko”, prod. ang. lat 15, godz. 18

Telefony: Apteka 14, Gmina Spółdzielcza 14, Kino 44, Ośrodek zdrowia 11, Posterunek MO 7, g. 24, PKP 44, Straż pożarna 85, naczelnik 46, Księgarnia 61, Przechodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino „Chemic” — „Niezwykła Sarah”, prod. ang. lat 12, godz. 17 „Alfredo, Alfredo”, prod. włoskiej lat 18, godz. 19.

Telefony: Pogotowie MO 307, Pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, Apteka 310, Księgarnia 311, Pogotowie energetyczne 306, Przechodnia rejonowa 323, Restauracja „Adria” 552, Izbę porodową 548, Urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, Posterunek energetyczny 306, Postój taksówek 258.

PRZYTYK

Telefony: Apteka 24, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 69, Straż pożarna 88, Gmina Spółdzielcza 82, Przedszkole 66.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta” — „Blokada” cz. I i II, prod. ZSRR, lat 12, godz. 15.30

Telefony: Posterunek MO 67, Pogotowie ratunkowe 69, Straż pożarna 68, Apteka 229, Dom Kultury 472, Urząd miasta i gminy 477, Ośrodek zdrowia 313, Izbę porodową 317, Dworzec PKS 62.

SKARYSZEW

Telefony: Apteka 10, Posterunek MO 77, Straż pożarna 29, Ośrodek zdrowia 11, Urząd miasta i gminy 83, Przedszkole 18.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik” — „Godziny miłości”, prod. szw. norw. lat 13, godz. 16, 18 i 20

Telefony: Apteka 85, Dom Kultury 246, Posterunek MO 67, Straż pożarna 68, Pogotowie ratunkowe 68, Przechodnia rejonowa 353, CPN 146, PKP 56, Przedszkole 247. Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 10-19.00, soboty od 9-15.30, poniedziałki i dni poświęcone — nieczynne.

WIERZBICA

Kino „Venus” — „Gang Olsema wpada w szal” prod. duński, lat 12, godz. 18

Telefony: Apteka 1, Izbę porodową 11, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 19, Restauracja „Niepodziękuj”, 24, Urząd gminy — naczelnik 15, Złobek 2, Przedszkole 25.

WARKA

Kino „Przyjaźni” — „Diabli mnie biorą”, prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: Apteka 33, Izbę porodową 133, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przechodnia rejonowa 279, Ośrodek zdrowia 21, Stacja CPN 102, PKS 69, Stacja wodna PITK 143, Muzeum 267, Postój taksówek 182.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie w godz. 9-15.30, poniedziałki i dni poświęcone — nieczynne. Ekspozycja stała: Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEN

Kino „Swi” — „Przełomny Miś”, prod. USA, lat 15, godz. 17.30 i 19.30

Telefony: Apteka 33, Izbę porodową 133, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przechodnia rejonowa 279, Ośrodek zdrowia 21, Stacja CPN 102, PKS 69, Stacja wodna PITK 143, Muzeum 267, Postój taksówek 182.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie w godz. 9-15.30, poniedziałki i dni

ODEZWA

Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Święta Pracy 1 Maja w Radomiu

Mieszkańcy ziemi radomskiej!

Jutro powitamy wspólnie, jak co roku, międzynarodowe święto ludzi pracy miast i wsi — 1 Maja.

Od dziesiątków lat, tego właśnie dnia, wszyscy, którym bliskie są ideały postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej, demonstrują swoją solidarność w walce o lepsze jutro ludzkości.

1 Maja to również nasze, polskie święto. Socjalizm wrósł głęboko w życie ojczyzny, ukształtował myśli, ambicje i dążenia milionów Polek i Polaków. Do historii przeszły już czasy, które rodziły tułaczy i los bezrobotnych, głód i analfabetyzm.

Tegoroczne Święto Pracy obchodzimy w roku jubileuszu Polski Ludowej. Wysoko cenimy trud i zaangażowanie wszystkich mieszkańców naszej ziemi, którzy podjęli apel i sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka by czynem godnie uczcić 35-lecie ludowej ojczyzny i VIII Zjazd partii. Już widoczne są efekty tej masowej pracy. Z każdym dniem pięknieją radomskie miasta, wsie i osiedla. Powstają nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe odcinki dróg, szkoły, szpitale, placówki handlowe.

W minionym czterdziestu istnienia województwa osiągnięliśmy wiele, wdrożyliśmy w nowy etap gospodarczego rozwoju. Zdajemy sobie jednak sprawę, że dużo jeszcze zostało do zrobienia i mamy świadomość wysiłku jaki nas czeka, by jeszcze bardziej dynamicznie rozwijał się nasz region. Ziemia radomska ma ambicje jak najszerszego uczestnictwa w realizacji programu rozwoju kraju nakreślonego na VII Zjeździe partii. Powodzenie w osiągnięciu tego celu zależy od nas samych, od naszej pracy, umiejętności i inwencji. Oczekujemy więc pracy pomnażającej dorobek materialny i duchowy regionu od każdego mieszkańca naszego województwa, od każdego komu dobro Polski jest dobrem najwyższym. Zwracamy się do wszystkich mieszkańców naszego województwa — niech ziemia radomska cieszy swoim pięknem i przoduje wytworem pracy ludzkiej.

Mieszkańcy województwa radomskiego!

W pochodzie pierwszomajowym zamyślamy naszą przyjaźń i braterstwo z narodem radzieckim i solidarność z klasą robotniczą całego świata, wszystkimi ludźmi pracy obwodu winnickiego i okręgu Magdeburg, z którymi łączą nas serdeczne więzi przyjaźni i owocna współpraca.

W dniu najpiękniejszego święta — Święta Pracy, wiosny i radości manifestujemy raz jeszcze niezłomną wolę w kontynuacji obranej drogi i poparcia dla programu i polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której celem nadrzędnym jest zawsze dobro człowieka.

W przededniu majowego święta przekazujemy wyrazy szczególnego szacunku i uznania do weteranów walki i pracy, działaczy ruchu robotniczego. Gorąco pozdrawiamy klasę robotniczą i mieszkańców wsi. Serdeczne słowa kierujemy do inteligencji, naukowców, twórców kultury, młodzieży, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Słemy słowa szacunku i serdecznych uczuć dla wszystkich kobiet-matek, działaczek Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich. Składamy gorące podziękowania za dotychczasowy wysiłek i dokonania — wszystkim ludziom pracy naszego województwa.

W 1-Majowym pochodzie pójdziemy wszyscy razem — robotnicy i chłopci, młodzież i starsi, ZBoWiD-owcy i harcerze, inżynierowie i ekonomiści, studenci i uczniowie, nauczyciele i wychowawcy, pracownicy kultury, służby zdrowia. W poczuciu rzetelnego spełnienia obowiązku, z wiarą w dalszy pomyślny rozwój Polski zamyślamy naszą zważność i jedność masowym udziałem w 1-Majowych wiecach i pochodach, powszechnym udziałem w czynie obywatelskim, w codziennej i efektywnej pracy, w coraz lepszej służbie Polsce i Polakom.

Niech żyje 1 Maja — Dzień Międzynarodowej Solidarności wszystkich ludzi pracy!

Wojewódzki Komitet Obchodów
Święta 1-Majowego

Raport z budowy teatru

Pierwsze efekty pracy powiększonej załogi

Blisko dwa miesiące pracuje na placu budowy teatru przy pl. Zwycięstwa w Radomiu powiększona, „międzyzakładowa załoga”, którą stworzono w celu przyspieszenia tempa prac. Czy te nadzieje zostały dotychczas spełnione?

— Załoga liczy 57 osób, wśród których jest 9 pracowników Kombinatu Budowlanego 13 junaków OHP, a resztę stanowią właśnie pomocnicy — mówi kierownik budowy Marian Adamczyk. Oznacza to, że dotychczas nie osiągnięliśmy jeszcze proponowanego stanu zatrudnienia, który powinien wynosić 87 osób.

Dzieje się tak dlatego, że nie wszystkie zakłady wywizały się z obowiązku oddelegowania nam do pomocy swoich przedstawicieli. Na przykład do tej pory brak przedstawicieli zakładów „Gerlach” w Drzewicy, Elektrowni „Kozienice” i PBRol Lipsko. A w kilkunastu przypadkach zakłady pracy skierowały do pracy na budowie teatru mniejszą liczbę osób niż początkowo obiecywały. Z radomskich przedsiębiorstw dotychczas swoich przedstawicieli nie ma jeszcze „Radokór”, ale podobno zamiast trzech będzie aż pięciu, z tym, że od 2 maja br.

30 pracowników mniej — to dużo. Tym bardziej, że pracy nie brak. Toteż sukcesem nowej, dopiero konsolidującej się załogi jest, że w ciągu prawie dwóch miesięcy wspólnej pracy zdołała wykonać roboty o wartości około 1,2 mln zł. Wykonano więc zadania I kwartału, ale przecież to nie może zadowalać, skoro założono, że zakres prac będzie znacznie większy niż to początkowo zakładano. Szczególnie teraz, wiosną, gdy dzień dłuższy i można bez przeszkód

pracować nawet na dwie zmiany.

W marcu i kwietniu powiększona załoga pracowała w kilku niewłaściwych punktach, a efekty jej pracy są wyraźnie widoczne. Na przykład, od strony ul. Kelles-Krausa a ścianą przyszłego teatru jest niemal gotowa w stanie surowym. Duży postęp robót zanotowano przy wznoszeniu sceny głównej i tzw. zascenia, które są gotowe mniej więcej w 70 proc. Prawie gotowa jest konstrukcja podwieszonych sufitu, który wykonywały brygady z „Budochemu”, a niedługo będą zrobione kanały wentylacji mechanicznej, które wykonują pracownicy RPRI. W starej części budynku od strony pl. Zwycięstwa przyspieszone zostało tempo robót fundamentowych i zabezpieczających stropy.

W najbliższym czasie najwięcej uwagi poświęci się pracom remontowym i zabezpieczającym w starej części budynku, w której zlokalizowano salę kameralną na 200 miejsc. Przypomnijmy, że ma ona być gotowa najpóźniej do końca 1980 r. Rozpoczęto także przygotowania do montażu konstrukcji dachu nad sceną, który będzie gotowy do końca czerwca br.

Dzięki ofiarności załóg niektórych zakładów pracy udało się rozwiązać kilka problemów. Na przykład, pionkowski „Chemomontaż” podjął się wykonania w ciągu kilku miesięcy dźwigarów stalowych, niezbędnych do montażu dachu nad starym budynkiem. Wiele innych spraw czeka w dalszym ciągu na załatwienie. Poszukuje się wykonawcy, który podjąłby się zabezpieczenia antykorozyjnego i przeciwpożarowego konstrukcji nad widownią. Wartość robót tylko około 360 tys. zł. Być może dlatego odmówił specjalistyczne przedsiębiorstwo jak „Termokor” Warszawa czy „Termoizolacja” Katowice, dla których jest to zbyt małe zadanie. Pilnie potrzebna jest sprężarka z dwoma młotami pneumatycznymi, niezbędnymi do prac remontowych i fundamentowych.

Jak wynika z tych przykładów, problemów na budowie radomskiego teatru — nie brakuje. Przy dobrych chęciach można je przecież rozwiązać. W identyczny sposób należy traktować także konieczność wykwaterowania 24 rodzin z budynku przy pl. Zwycięstwa 14 oraz przeprowadzkę przychodni rejonowej i Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego przy ul. Kelles-Krausa, których obiekty (przeznaczone już dawno do rozbiórki) przeszkadzają w przygotowaniu frontu robót do budowy następnych obiektów teatru. Miejmy nadzieję, że i one zostaną szybko rozwiązane.

TMZ

Sztafeta pokoleń 35-lecia PRL

W przeddzień 1 Maja dziś 30 bm. w Radomiu odbędzie się sztafeta pokoleń 35-lecia PRL, w której udział weźmie młodzież szkolna, harcerze, junacy OHP, studenci, członkowie ZSMP. Wszystkie sztafety wyruszą o godzinie 19.30 spod miejsc upamiętniających walkę narodu polskiego, a następnie spotkają się na placu Zwycięstwa.

Na placu, pod pomnikiem odczytany zostanie apel o limpijski, młodzież złoży meldunek o podejmowanych czynach społecznych, złożone zostaną wiązanki kwiatów. (bw)

Dzień Radomia

PRELEKCJA. 30 bm., w Klubie Stowarzyszenia „PAX” przy ul. Traugutta 40 odbędzie się uroczysty wieczór, podczas którego prelekcją na temat „Chrześcijański sens pracy ludzkiej” wygłosi przewodniczący Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX mgr Tadeusz Purlak. W II części wieczoru koncertować będzie Maria Stojek — pianistka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. W programie: wariacje B — Józefa Elsnera, wariacje a-moll op. 11 i Menuet G — Ignacego Paderewskiego oraz mazurki op. 41, nr 2, 3, 4 i Fantazje F-moll F. Chopina. Początek godzina 18.30.

W KLUBIE „SENIORA” działającym w dzielnicy „Ustronie” zainaugurowano cykl spotkań z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych. W pierwszym spotkaniu udział wzięli więźniowie obozu kon-

Teresa Siniarska — oprócz zajęć w szkole i w szpitalu — pełni także funkcję z-cy kierownika Referatu Zuchowego w Komendzie Hufca ZHP Radom. W swej pracy łączy powołanie i pasję tak bardzo potrzebną w zawodzie nauczycielskim.

— W pochodzie będzie szła wraz ze swoimi koleżankami i kolegami-instruktorami, ale nieco dalej, w innej kolumnie zuchów z „mojej” szkoły będą czuli święto ludzi pracy. (bw)

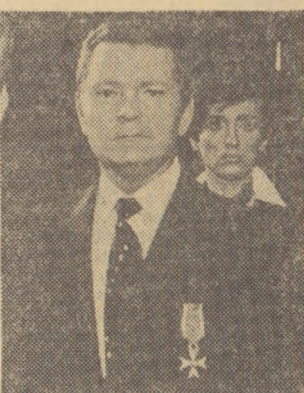
Razem z zuchami

W 1-Majowym pochodzie, w kolumnie instruktorów z Radomskiego Hufca ZHP spotkamy Teresę Siniarską — nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 13, a jednocześnie bardzo aktywną instruktorkę harcerską.

Pani Teresa Siniarska ma poza sobą 18 lat pracy w zawodzie nauczycielskim i nieprzerwanie uczy najmłodszych z klas I—III. Upodobała sobie nauczanie początkowe i — jak twierdzi — tej pracy nie zamieniłaby na żadną inną. W najmłodszych klasach — mówi — bardzo szybko widać efekty nauczania, pedagog może odczuwać dużą satysfakcję widząc u dzieci postępy w nauce czytania i pisania.

W „trzynastce”, do wszystkich klas I—III uczęszcza ponad 360 dzieci. Wszystkie też należą do drużyn zuchowych, a praca z zuchami to druga praca Teresy Siniarskiej. Co roku w pierwszej klasie odbywa się uroczysta obietnica zuchowa, która zawsze ma bardzo przyjemną oprawę. To, że wszystkie dzieci noszą zielone mundurki jest zrozumiałe zważywszy fakt, iż wiele elementów zuchowych wykorzystywanych jest w czasie prowadzenia lekcji w najmłodszych klasach.

Nie szkoda trudu



Dr. Mieczysław Gawin kieruje studium języków obcych radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Mówi się o nim powszechnie — dobry nauczyciel akademicki i prawdziwy przyjaciel młodzieży.

Co kryje się pod pojęciem dobrej roboty w przekazywaniu wiedzy? Zapytany o to dr M. Gawin odpowiada bez wahania. — Przede wszystkim o sobisty stosunek wykładowcy do przedmiotu. Idzie o to, by słuchacz wyniósł z wykładu jak najwięcej. Ta ambicja w przypadku radomskiej uczelni potęgowana jest świadomością o początku samodzielności. Jakość pracy nauczycieli akademickich decydującą będzie o jakości absolwentów, a tym samym krajowej opinii na temat poziomu uczelni.

Treść wypowiedzi dr. Gawina na temat procesu dydaktycznego może stanowić jednocześnie podstawę do jego charakterystyki jako działacza społecznego i partyjnego. Sprawując funkcję I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w WSI jest pełen inicjatywy i energii. Potrzeba tego zapалу szczególnie teraz w latach, gdy młoda uczelnia kładzie, rozwija się, kiedy potrzeba jej ludzi z pasją, wyobraźnią, talentem.

— Czasem dnia nie starcza na pracę naukową i społeczną — mówi dr Gawin. I dodaje — ale nie szkoda trudu, kiedy widać perspektywę silnej uczelni na miarę ambicji radomskiego społeczeństwa. (am)

Komunikacja miejska w dniu Święta Pracy

Inaczej niż w święta i niedziele kursować będą 1 Maja autobusy miejskie WPKM w Radomiu. Przed rozpoczęciem pochodu 1-Majowego do obsługi podróży skierowanych zostanie o 24 autobusy miejskie więcej niż w dni świąteczne.

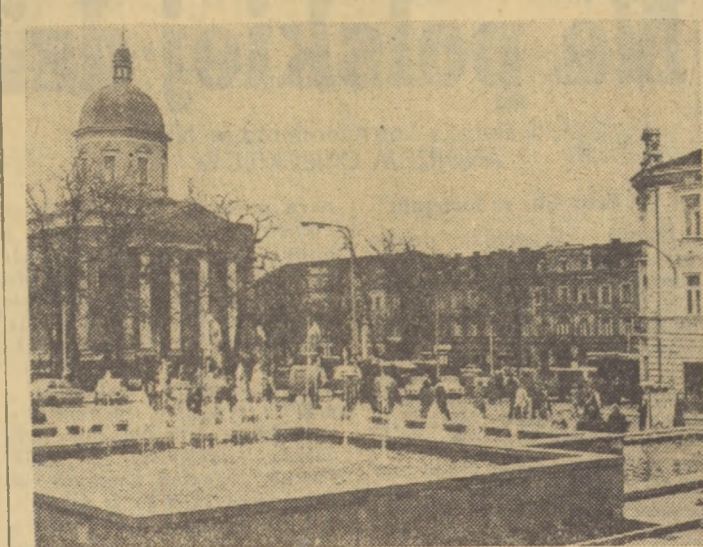
W czasie trwania manifestacji Święta Pracy na większości linii utrzymana zostanie komunikacja, ale na skróconych trasach tzn. od przystanków końcowych aż do granic śródmieścia. Podobna zasada obowiązująca będzie w komunikacji na liniach podmiejskich. I tak, autobusy z linii „A” dojeżdżać będą tylko do ul. Kusocińskiego. „B” do Kina „Odeon” na Glinicach, „C” i „D” do ul. Głównej na Zamłynie, „E” i „F” — do ul. Maratońskiej a

30 bm. losowanie samochodów na książeczki PKO

30 bm., w kinie „Hel” w Radomiu odbędzie się kolejne losowanie premii w postaci samochodów osobowych na książeczki oszczędnościowe PKO. W losowaniu wezmą udział 38.422 książeczki. Wśród posiadaczy których rozlosowane zostanie 39 samochodów „Syrena 105” i „Fiat 126p — 650 ccm”.

Początek losowania o godz. 8. Wstęp wolny. (mz)

W 1-Majowej scenerii



Już jutro centralną ulicą Radomia przejdzie ponad 100-tysięczny pochód 1-Majowy.

Śródmieście — zdobąga fontanny, których otoczenie uporządkowała młodzież szkolna.

Odswieżający wygląd mają frontony zakładów pracy. Na poczesnym miejscu — zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów. Pięknie prezentują się otoczenia wielkich zakładów pracy — „Radokór”, który przed kilkoma dniami obchodził 40-lecie przemysłu obuwniczego i „Wallera” — zakładu, który odznaczony jest Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Jutro w podniosłym nastroju spotkamy się w różnych punktach miasta, aby następnie uczestniczyć w wielkiej, patriotycznej manifestacji — w 1-Majowym pochodzie. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Lektor z NRD w woj. radomskim

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przebywał w Radomiu dr Reinhold Jeske — lektor z NRD. Podczas pobytu gościł z Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwiędził Radom, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warszawie, Instytut Sądniczy w Nowej Wsi oraz Muzeum Instrumentów Ludowych w Szydłowcu.

Obyło się także spotkanie z członkami prezydium Zarządu Wojewódzkiego TWP, podczas którego wymieniono doświadczenia z pracy w rozwijaniu działalności oświatowej w różnych środowiskach. (bw)

Zwyciężyła taktyka Motoru

W meczu o mistrzostwo 2 ligi piłkarze Radomiaków ulegli na własnym boisku Motorowi Lublin 0:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: w 71 min. Jagieło i w 86 min. Leszczyński.

Sędziował Roman Kostrzewski z Bydgoszczy. Widzów około 8 tys.

Kibice Radomiaków opuszczali w niedzielę stadion przy ul. Struga przemoczeni i mocno zawiędzeni. Gospodarze rozegrali najsłabszy mecz w wiosennej rundzie spotkań, ustępując przeciwnikowi, przede wszystkim pod względem dojrzałości taktycznej. Radomiak rozpoczął spotkanie w wolnym tempie, a pierwszy celny strzał na bramkę drużyny gości oddał dopiero w 20 min. meczu Partyński.

Motor sprawiał wrażenie zespołu znacznie lepiej czującego się na grzaskim boisku. Lubelscy piłkarze groźnie kontratakowali a ich akcje były bardziej płynne. Na początku drugiej części meczu Radomiak przypomniał sobie wreszcie jak trzeba grać, aby wygrać, przyspieszył tempo i przez pierwszy kwadrans zamknął dosłownie przeciwnika na własnym przedpolu. Ale bramki nie padały. Trener Motoru, Waliński okazał się w tym momencie znakomitym strategiem. Widząc, że gospodarzom gra wyraźnie się nie klei, wprowadził na boisko dwóch napastników.

Radomiak — Ruch na stadionie przy ul. Struga

O bardzo przyjemną niespodziankę postarał się dla sympatyków sportu w Radomiu RKS Radomiak. Z okazji Święta Pracy 1 Maja oraz jubileuszu 40-lecia RPZP „Radokór”, dziś, tj. w poniedziałek 30 bm., piłkarze II-ligowego Radomiaka zmierzają się w meczu towarzyskim z liderem ekstraklasy — chorzowskim Ruchem. Początek spotkania o godz. 15.30. (am)